Nr. 144. We Lwowie — Niedziela 24 Maja 1896 Rok XXXVI.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner **w Frankfurcie**: u. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Kryzis w niemieckiej lewicy.

Z Wiednia piszą nam pod d. 22. bm: *Neue fr. Presse*, organ zjednoczonej niemieckiej lewicy, pisze dziś we wstępnym artykule otwarcie i jasno, że w łonie tego stronnictwa wybuchła kryzis, która niepowstrzymanie postępuje naprzód. Z łona samego stronnictwa powiada *N. fr. Presse* — podnoszą się głosy, które stwierdzają, iż nie odpowiada ono już warunkom swego istnienia; lewica nie wypełnia już swoich zadań ani narodowościowych ani wolnościowych ani państwowych.

W dalszym ciągu swoich wywodów przyznaje ten organ giełdziarski, iż poznanie tego stanu rzeczy może byłoby jeszcze nie przyszło, gdyby nie zbliżające się nowe wybory. Członkowie lewicy niemieckiej chcą tedy swoje mandaty uratować na przyszłą kadencyę za pomocą dezercyi z pod sztandaru, który poprzednicy ich wywiesili, a oni sterali.

Neue freie Presse, przeciwniczka obecnego gabinetu, usiłuje kryzis w lewicy niemieckiej przedstawić jako następstwo tego, że lewica bez zapewnienia sobie korzyści na przyszłość, powolną była hr. Badeniemu. „Nasza Rada państwa, powiada ona, nie posiada żadnej większości. Tworzy ona obraz rozmaitych partyi, które zastępują swe interesa bez oglądania się na jakiekolwiek względy. Ale podczas gdy Polacy zastępują polskie, Czesi czeskie, wielka własność agrarne a klerykali kościelne interesy — lewica, jakgdyby kuratelę wszystkich przez te stronnictwa opuszczonych interesów prowadzić miała, podejmuje się zadań, jakby była rządem, nie mając najmniejszego na rząd wpływu.

Specyalnie interesy jej wyborców nie mają zastępstwa i skutkiem tego to podnoszą się wołania o utworzenie nowego stronnictwa, któreby interesy wyborców miało na oku, o utworzenie stronnictwa, któreby nie chciało odgrywać większości, będąc mniejszością, któregoby głos wśród koncertu innych stronnictw zaznaczał także istnienie Niemców liberalnych i nie troszcząc się o skutki, przedewszystkiem ich interesa pilnowało, jednem słowem o utworzenie stronnictwa, jakiem lewica powinnaby była być: niemieckiego i liberalnego“.

Nie nadzwyczajny to program i niezbyt nowy. Postawiwszy go, od czuła to *Neue Fr. Presse* i zaraz też dodaje, „że takie stronnictwo jest koniecznością nietylko dla samych niemieckich wyborców, ale... i dla Austryi“.

Być może, że ten ostatni argument *Neue Fr. Presse* przekona kogo — my uważać go musimy tylko jako efektowną rakietę, która ma oślepić wzrok bezstronnego widza. Kryzis w stronnictwie lewicy nie zapanowała od października roku ubiegłego — gdy ster rządów objął gabinet hr. Badeniego. Rozkład w łonie tej partyi szerzy się od dawna a powstał w skutek zatrucia giełdziarskiego, które pochłonęło wszystkie inne dążenia i idee. I nowemu też stronnictwu, które tworzyć zamierzają dezerterzy z lewicy pp. Suess, Wrabetz, Noske itd. nie można wróżyć rozkwitu, jeśli nie uwolni się ono od wpływów giełdziarskich i przewagi *Neue Fr. Presse*.

Kandydatura dr. Rittnera.

Lwów d. 23. maja.

Minister dla Galicyi dr. Edward Rittner na zaproszenie komitetu wyborczego z miasta Tarnopola do kandydowania o opróżniony tamże mandat poselski do sejmu — odpowiedział, iż kandydaturę przyjmuje.

Równocześnie donoszą nam, że dwaj możliwi w tamtejszym okręgu miejskim kandydaci: notaryusz i właściciel dóbr dr. Tadeusz Niementowski i profesor uniwersytetu lwowskiego dr. August Balasits postanowili swoje kandydatury dr. Rittnerowi nie przeciwstawiać.

Konserwatywny *Czas* pisze w tej sprawie:

„P. Rittner przyjął na zaproszenie wyborców miasta Tarnopola kandydaturę z miasta tego do sejmu galicyjskiego. Jeśli wiadomość tę zapisujemy z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem, to nietylko, a przynajmniej nie w pierwszej linii dlatego, że Tarnopol zyska w ten sposób znakomitego przedstawiciela w sejmie, a sejm odzyska jednego z najświetniejszych dawnych swych członków, ale przedewszystkiem dlatego, że idzie tu o przywrócenie normalnego związku między sejmem a ministrem dla Galicyi. Wyborcom tarnopolskim należy się szczera wdzięczność za to, że swym krokiem dali wyraz poczuciu powszechnemu w kraju, poczuciu, iż pierwszy mandat wolny do sejmu należy się ministrowi dla Galicyi.

„Krok ten dlatego jest bardzo pocieszającym, bo wskazuje, że i dziś, gdy lata ostrej walki o polityczne stanowisko Polaków i Galicyi w monarchii dawno minęły, gdy echa tej walki przygłuchły, a pamięć jej już tylko w starszem chowa się pokoleniu, jej podstawa, powody i cele nie stały się obcemi społeczeństwu. Nie wielu dziś pamięta, wielu nie wie, jakie w tej walce znaczenie miała skromna na pozór, a tyle ważna w istocie, bo w zasadzie ważna instytucya ministra galicyjskiego — ale okazuje się, że mimo to wszyscy prawie czują to samo, co przed laty blisko trzydziestu czuli walki owej uczestnicy, dla których myśl, iżby minister dla Galicyi, nie zasiadał w sejmie galicyjskim byłaby wprost potwornością polityczną.

„W ciągu jednego roku dwa mieliśmy dowody tej historycznej niejako solidarności, czy politycznego atawizmu: raz, gdy kraj cały zaniepokoił się chwilowem nieobsadzeniem stanowiska ministra dla Galicyi, drugi raz obecnie, gdy polityczny instynkt mieszczaństwa tarnopolskiego wskazał p. Rittnera, jako naturalnego, koniecznego kandydata na pierwsze w Sejmie po ostatnich wyborach opróżnione krzesło poselskie. Zaniepokojenie w pierwszym wypadku było bezpodstawne, ale w pierwszym i drugim instynkt był zarówno trafny. — Mówiono wówczas, w październiku, tu i ówdzie nawet o „prawie państwowem“ galicyjskiem. Prawo to nie pisane, ale rzeczywiste i nie ogranicza się ono do samegoż istnienia instytucyi galicyjskiego ministerstwa: jednym z najważniejszych artykułów tego niepisanego, ale niemniej obowiązującego prawa państwowego jest, że minister dla Galicyi musi być członkiem Sejmu galicyjskiego! W tej myśli witamy serdecznie kandydaturę sejmową p. Rittnera, jako widomy dowód ciągłości i konsekwencyi polityki polskiej w Austryi“.

W podobnym duchu wyraża się liberalny *Dziennik polski* mówiąc: „Począwszy od pana Ziemiałkowskiego, każdy minister dla Galicyi był zawsze członkiem sejmu krajowego. Przeciwna praktyka równałaby się zupełnemu zapoznawaniu stanowiska ministra dla Galicyi i sprowadziłaby do minimum znaczenie tego ministerstwa dla kraju. Kreowanie ministra dla Galicyi było i jest jedną z największych politycznych koncesyj na korzyść naszego kraju. Znaczenie tej koncesyi uznał i ocenił dopiero świeżo hr. Badeni, kiedy mimo protestów z nieprzychylnej nam strony już po krótkim czasie usunął prowizoryum i miejsce to obsadził.

„Znaczenie tego ministerstwa polega w pierwszej linii na tem, że każdorazowy minister tak wobec całego gabinetu, jak też wobec rady państwa reprezentuje życzenia, dążenia i tendencye sejmu galicyjskiego. Jest on do pewnego stopnia ambasadorem sejmu we Wiedniu i moralnie wobec sejmu odpowiedzialnym. Ażeby tę misyę należycie spełnić i powagę sejmu poprzeć, musi minister dla Galicyi być tego sejmu członkiem. Rzecz to jasna i nie potrzebująca pono dalszych komentarzy. Każdy politycznie wykształcony wyborca zrozumie ją i każdy przyzna nadto, że oddanie ministrowi mandatu miejskiego właśnie korzystnie wpłynąć musi na powagę i znaczenie reprezentacyi miast w ogólności.

„Z tych powodów z całą stanowczością oświadczamy się za kandydaturą dr. Rittnera, którą zresztą popiera wraz z nami całe poważne mieszczaństwo tarnopolskie“.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 23. maja.

Dzisiaj mają na ulicach Moskwy przy odgłosie trąb i bębnów heroldowie obwieszczać manifest koronacyjny, który opiewa: „Najdostojniejszy, najwznioślejszy, najpotężniejszy pan i imperator Mikołaj Aleksandrowicz, wstąpiwszy na odziedziczony po przodkach tron państwa rosyjskiego, tudzież nierozerwanie z niem połączonego królestwa Polski i w. księstwa Finlandyi; idąc za przykładem swoich wielce bogobojnych przodków raczył rozkazać: najświętszą koronacyę i święte pomazanie mają się przy pomocy Bożej odbyć d. 14 (26) maja, który to święty obrzęd ma oraz na jego małżonkę, potężną imperatorową Aleksandrę Feodorównę być przelany. O czem się wszystkich wiernych poddanych uwiadamia, aby w tym dniu upragnionym swoje gorące modły zasyłali do Króla wszech króli, iżby w swojej łasce wszechmocnej rządy najj. pana błogosławił i mir i pokój utwierdził ku swoje świętej chwale i niezamąconej pomyślności państwa.“

Nie jest to jeszcze ów manifest, który bywa wydawany w dniu koronacyi, ale i w tym wstępnym akcie uderza wspomnienie „królestwa Polski“, którego wstępując na tron Mikołaj II unikał — ale w akcie heraldycznym trudno było pominąć ten wyraz, więc jakiejkolwiek wagi niepodobna przypisywać tej okoliczności. Niema też w tym akcie wstępnym wyrazu „samodzierżca“, który jednak niezawodnie postawiony będzie na czele właściwego manifestu koronacyjnego, po którym z wielu stron spodziewają się pewnych ulg a nawet zmian w duchu cokolwiek liberalnym dlatego, że wychowawcą Mikołaja II. jeszcze za liberalnej ery Aleksandra II był jenerał Daniłowicz, słynny przyjaciel postępu i oświaty. Także z tego powodu spodziewaną jest era liberalniejsza, że przyjacielem cara ciągle jeszcze jest ks. Uchtomski, który ostatnimi czasy w swoich *Peterb. Wiedomostiach* występywał w duchu jeśli nie wolności, to tolerancyi religijnej. Młoda carowa ma być również zwolenniczką postępu, w którego zasadach była wychowaną. Zwracają też uwagę, że nawet Pobiedonoscew obecnie oświadczył, że prawosławie już jest utwierdzone i syte tryumfów, można przeto dozwolić większej swobody... protestantom nadbałtyckim. Obaczymy, co przyniesie manifest z d. 26 bm.

Włochy likwidują swoją kampanię abisyńską, opuszczają Adigrat, batalion po batalionie wyprawiają z powrotem do ojczyzny. Na razie smutna ta historya skończona. Właściwie nie Abisynię, ale Tunis mieli Włosi na oku. Z południowych brzegów Sycylii niemal widać brzegi tego bejlikatu, handel Tunisu był w ręku Włochów, misye katolickie tamże były obsługiwane przez kapucynów włoskich — tymczasem Ferry wywiódł w pole gabinet włoski, i Francuzi zagarnęli Tunetanię, pozostawiając tylko dla własnej wygody bejowi rządy pozorne, kupców i kapucynów włoskich wyrugowali, a nadto zaczęli w Bisercie pod miastem Tunisem budować warowny port wojenny, chociaż wedle zasad międzynarodowych nie mają do tego prawa. A oto pod cyfrą dyplomatyczną ogłasza *Pester Lloyd* korespondencyę, którą z Rzymu (a może z Wiednia) pod d. 18. bm. otrzymał:

„Frakcyjne spory co do pomyłek i błędów afrykańskich, które ciągle jeszcze wirują w umysłach, nie zdołały uwagi obozu ludzi myślących odwrócić od wypadku, który zaszedł tymi dniami, a prędzej czy później stanowczo odbić się może na sprawach politycznych Śródziemnego morza. — Eskadra francuska zawinęła w zeszłym tygodniu do portu Biserty, i okupacya bejlikatu tunetańskiego dopiero tym faktem uzyskała swoje pełne znaczenie międzynarodowe. Kwestya, czy Francya po oświadczeniach jakie w r. 1881 dała co do traktatów mocarstw europejskich z bejlikatem tunetańskim, miała prawo fortyfikować Bisertę i zamienić ją w główny punkt oparcia swojej eskadry wojennej, z kretesem upadła — dopuszczono dzieła i stanęło faktem.

„Nie wina to Włoch, jeżeli mocarstwa Śródziemnego morza wówczas, gdy francuscy inżynierowie kopać tam poczęli, nie otrzęsły się ze swego fatalizmu. Włochy próbowały przeszkodzić temu przeciw równowadze sił politycznych na morzu Śródziemnem skierowanemu zamachowi, ale Anglia była głucha i raczej o Egipcie niż Tunisie myślała. Naruszenie traktatów dokonywało się bez przeszkody, i dzisiaj jest w całej pełni faktem. Rzecz jasna, że przeznaczeniem tego nowego portu wojennego Francyi jest, zaszachować i przykuć część floty włoskiej, z Biserty bowiem można dojechać do Syrakuz w 12 godzin; Biserta jest pewną, nie do zdobycia podstawą, do zaskoczenia z nienacka Sycylii.

„Jeżeli niebezpieczeństwo wręcz bezpośrednio tylko Włochom zagraża, to wszelako niepodobna przeoczać szkód, jakie stąd dla sprzymierzeńców Włoch wynikają. Wszystko, co Włochy osłabią, oszczupla oraz siły i swobodę akcyi ich sprzymierzeńców. Tak mówią Włosi myślący — ale stało się! Francya dopięła wielkiej rzeczy, i w wybuchu niesłusznej całkowicie ansy do Włoch ogromnie je ubiegła. Ansa nie minęła, tylko że już nie tak gwałtownie wybucha i sekaturami cłowemi się uwydatnia. I to dzieciństwo się skończy. Ale na każdy sposób Anglia dzisiaj całkiem innemi oczyma spoglądać będzie na tę sprawę niż wówczas, gdy inżynierowie francuscy w Bisercie kopać zaczęli. Już to jakoś tak jest, że niczyje drzewa niebios bódź nie mogą.“

W istocie francuski port wojenny w Bisercie, otoczony wzgórzami i warowniami, do którego tylko wąskim kanałem dostać się można, o ile szachuje Włochy, jeszcze bardziej szachuje angielskie siły wojenne na Śródziemnem morzu. Anglia sądziła, że zajmując Gibraltar, odcięła to morze od Atlantyku, a zajmując Maltę stała się panią morza, stanowiącego do dzisiaj centrum świata. Jakoż była nią, dopóki Francuzi nie stworzyli i na sposób Gibraltaru i Malty nie obwarowali portu Biserty.

KORESPONDENCYE

Moskwa d. 18 maja.

Łatwo wytłumaczyć, dlaczego dorożki moskiewskie w wogóle w miastach rosyjskich mają sławę najszybszych w świecie. Ponieważ każde rdzennie rosyjskie miasto jest zbiorem kilku czy kilkunastu wsi, więc naturalnie, kto chce się dostać z jednych rogatek na drugie przebywać musi przestrzenie milami mierzone. Trudnoż wymagać, aby na takie kursy tracić połowę albo większą część dnia, to też malutkie moskiewskie dorożki cały dzień uganiają po drewnianym bruku jak szalone. Formalnie strach zbiera przechodnia, gdy mu przyjdzie przejść z jednej strony ulicy na przeciwległą.

A co za bogobojność ludu! Gdy metropolita w poczwórnym powozie przejeżdża w złotej mitrze na głowie i obszernym białym płaszczu na ramionach przez ulice, ludzie stają, zdejmują czapki i żegnają się jak przed świętym.

Daleko na północny zachód od miasta leży zamek petrowski, do którego mieli carstwo najpierw zajechać i przejść tam przez dwudniowy post dla uświęcenia dusz przed obrzędem koronacyjnym. Odnowiono go obecnie tak że wygląda, jakby go świeżo z pudełka z zabawkami wyjęto. Zbudowała go w r. 1776 Katarzyna II, a zamieszkiwał Napoleon w r. 1812. W odwrocie zrabowali go Francuzi i spalili tak, że musiał być w r. 1840 na nowo prawie odbudowany. Stylem jego architektury jest gotyk lombardzki, a w ogóle z wieżą pomiędzy obu skrzydłami, z dwu piętrową swoją fasadą i perystylem kolumnowym czyni poważne wrażenie. Dziedziniec zamkowy otacza potężny mur, tak jak sam gmach wzniesiony z czerwonej cegły z białymi ozdobami. Mnóstwo na nim wieżyczek, baszt i strzelnic. W parku zamkowym, założonym przez Mikołaja I. moskiewska *haute volée* kiedy nie ma carstwa w mieście używa popołudniowych przechadzek i intryguje po wschodniemu.

Do zamku można się z miasta dostać konnym tramwajem, który dla obcego lepszym jest punktem obserwacyjnym niż dorożka, której wyłącznie używają ludzie, zaliczani do inteligencyi. W tramwaju można poznać właściwą ludność Moskwy w jej typowych postaciach zupełnie odrębnych od reszty słowiańszczyzny. Ludzie ci są przeważnie mocno zbudowani, krępi, krótkoszyjni, barczyści, szerocy w piersiach, a z krótkimi nogami. Twarze, złożone z krótkiego mięsistego nosa, czerwonych policzków, niebieskich lub brunatnych oczu i krętej gęstej brody, zdradzają zadumę i dobroduszność, ale nierzadko i wielką przebiegłość. Pomiędzy chłopem a rzemieślnikiem często można dojrzeć postać filozofa ludowego, tego typu, jakich maluje tak wybornie Turgeniew.

Tramwaj przebiega wielką petersburską szosę obramioną z obu stron szeregami licznych i wcale pięknych wil i pałaców. Później po lewej zaczyna się olbrzymie, niezmierne pole Chodyńskie z bielejącymi w głębi gdzieś daleko białymi budynkami letniego obozu wojsk moskiewskich, bliżej zaś ukazuje się tor wyścigowy, nader licznie uczęszczany w czasie gonitw konnych. Szosą tą wjadą carstwo do Moskwy, która rozpoczyna się nominalnie od łuku tryumfalnego, wzniesionego na pamiątkę „czynów cara Aleksandra I. w r. 1812“. Łuk ten to budowa nieszczególna, wzorowana na monachijskiej bramie zwycięstwa, zdobna w posągi wojowników, płaskorzeźby i kwadrygę rzymską, a wszystko razem, cała ta rzymszczyzna wygląda jakby ją gwałtem wtłoczono w otoczenie rosyjskie, z którem nie ma nic wspólnego. Moskwę przecinają bulwary tj. miejsca przechadzki, wcale dobrze utrzymane.

W około Kremlu, w którego sąsiedztwie wznoszą się olbrzymie Sukiennice po tatarsku bazarem zwane, urządzono właśnie wczoraj próbną iluminacyę. Nie tyle dobrym smakiem się ona odznaczała, ile obfitością światła, przeładowaniem, które na Wschodzie i jeszcze dotąd u Moskali jest oznaką prawdziwego piękna. Z budynków większych np. pięknym, a względnie znośnym nazwać można tylko wielki ratusz moskiewski, cały z surowej cegły.

Początek maja nie odznaczał się pogodą. Posypane poprzednio piaskiem ulice zrobiły się wskutek deszczu podobne do strumieni błota, a zimno w nocy dochodziło do kilku stopni mrozu. W dzień ledwie że się ponad zero

---

28

Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

Mary Humphrey Ward.

(Ciąg dalszy.)

Wyjął książkę i podsunął jej, jakby to uczynił z przyjacielem i towarzyszem, naprzykład z Pawłem Hallinem.

Ale coś w jej wnętrzu czuło się zadraśniętem... byłoż to sumienie, czy może miłość własna?... w każdym razie zatraciła świadomość swego bohaterstwa. Odpowiadała roztargniona, a gdy Ryszard położył książkę na miejsce, twierdziła, że już pora powracać jej do domu i zapytała, czyby nie był tak łaskaw kazać przywołać jej służącą.

W tej chwili zadzwonię — odpowiedział. — Ale pani pozwoli, że odprowadzę ją do domu? — I spiesznie dodał: — Mam mianowicie w tamtejszej okolicy niektóre rzeczy do załatwienia.

Zezwoliła na to, wprawdzie na pozór nieco sztywnie, lecz wewnętrznie z radosnem wzruszeniem. Słowa jego i całe zachowywanie się nie dozwalały dłużej wątpić o stanie rzeczy.

Ryszard zadzwonił na swego służącego i wydał mu rozkaz, by uwiadomił służącę. Potem zeszli oboje na dół, gdyż Edyta chciała się pożegnać z resztą towarzystwa.

Panna Raeburn pożegnała swego gościa z powagą, jaką ta mała okrągła osóbka lubiła czasami przybierać, z czem jej nie źle było do twarzy. Lady Winterbourne ujęła rękę Edyty i powtórzyła swe zaprosiny na następny czwartek. Potem lord Maxwell z staroświecką galanteryą podał rękę młodej pannie i przeprowadził ją przez główną hallę.

— Musi nas pani wkrótce znowu odwiedzić — rzekł z uśmiechem — jesteśmy wprawdzie torysami do szpiku kości, lecz nie tak złymi jak nasza opinia.

Przy tych żartobliwych słowach rzucił na nią nieznacznie przenikliwe spojrzenie. Cóż to? Wzruszona i zmieszana! Czy nareszcie może już się stało? Czy też Ryszard zamyśla skorzystać z odprowadzin do domu? Wnioskując z całego zachowania się młodych ludzi, rozstrzygnięcie zbliżało się olbrzymimi krokami. No nie można było nic innego uczynić w tym wypadku, jak oddać się najlepszym nadziejom.

Na środku halli Edyta zatrzymała się nagle. Ręka jej spoczywała jeszcze na ramieniu lorda Maxwella.

— Chciałabym podziękować — zaczęła nieśmiało — że mylord zechce łaskawie zająć się rodziną Hurda. Byłoby to wielką łaską ze strony panów, gdybyście dostarczyli zarobku temu człowiekowi.

Lord Maxwell widocznie był uradowany; oprócz tego cudowne jej oczy i drżące ze wzruszenia usta nadawały jej słowom osobnego uroku, który mniej ładna kobieta nie byłaby nigdy zdolną wywrzeć na nim.

— Mnie nie ma za co dziękować! — zawołał wesoło. — Proszę podziękować Ryszardowi. Wszystkie te sprawy podpadają jego rozkazom. A jeżelibyśmy mogli pani dopomódz w jakim dobrym uczynku, jesteśmy zawsze gotowi do tego. Wnuczka mego starego przyjaciela znajdzie zawsze przyjaciół w naszym domu.

Przed sześciu tygodniami jeszcze byłby lord Maxwell mocno zdziwionym, gdyby powyższe słowa usłyszał był z własnych swych ust. Teraz zaś odprowadził Edytę grzecznie aż do schodów, oddał ją następnie opiece Ryszarda i stojąc czas jakiś na miejscu, patrzył za oddalającymi się z zajęciem, które nie uszło uwagi zaufanego służącego.

Czy Ryszard będzie nastawał na oddzielne mieszkanie, czy też zamieszka z żoną przy starych ludziach? I jak w tym wypadku jego siostra wyjdzie na tej spółce? On sam, była to nadzwyczaj optymistycznie usposobiona natura, a od owego wieczora, w którym Ryszard przyznał mu się do swych zamiarów, nakłaniał się coraz bardziej do zapatrywania się na tę sprawę z najkorzystniejszej strony. Podobało mu się, gdy młoda panna miała charakter i własne zdanie. Jużci była jeszcze nieco egzaltowaną, może nawet prożną. Ale to się z czasem ułoży a przez stanowisko żony Ryszarda znacznie ułagodzi. Ryszard posiada przy swej łagodności bardzo silny charakter; jak silny, pozna to wkrótce ta nieokiełzana, młoda istota. W każdym zaś razie będzie ona ozdobą starego domu.

Ojciec jej, a przedewszystkiem plama, jaką rzucił na szanowane niegdyś nazwisko, był i pozostanie jedyną przeszkodą. Ale tak wpływowy człowiek jak lord Maxwell, nie mógł na seryo wątpić o tem, że jemu i jego wnukowi uda się tak nędznej kreaturze, jaką był John Boyce pokazać, gdzie on należy. Jakże nędznie, jak bezsilnie na ciele i duszy wyglądał ten człowiek przy dzisiejszem rannem spotkaniu!

Białowłosy właściciel zamku Maxwell wrócił pomału do bibliotecznego pokoju; ręce miał ukryte w kieszeniach, głowę pochyloną w zamyśleniu. Wydawało mu się niemożliwem załatwianie w tej chwili rozmaitych, ważnych listów politycznej treści, zalegających biurko. Miał przeszło siedmdziesiąt lat, a jednak był jakby na nowo odrodzony na myśl o obojgu młodych ludziach, idących teraz razem przez oblany światłem słonecznem las bukowy. Jak późno przyszły na Ryszarda wszystkie te przejścia! Stary jego dziadek miał w tem nierównie większe doświadczenie w dwudziestym roku życia.

* * *

Ryszard i Edyta schodzili tymczasem z pagórka; obrali cienistą drogę leśną i byli zupełnie sami.

Panna służąca szła za nimi gościńcem w niejakiem oddaleniu.

Edyta, która w swem zmieszaniu zaledwie oddechać mogła, dokładała wszelkich starań, by utrzymywać rozmowę nieprzerwanie.

Właśnie zapytywała swego towarzysza o jego widokach przy następnych wyborach, o zgromadzeniach wyborczych i miejscowościach, na które z pewnością liczyć może. Opowiadała mu, że niektóre wsie wybiorą niewątpliwie radykała, choć konserwatyści usiłują skaptować sobie wyborców przyrzeczeniami.

— Czy przyjąłbyś pan rzeczywiście poparcie konserwatywnej ligi? — pytała. — Czyż przekupstwo da się czemkolwiek usprawiedliwić?

Wypuściła całą rakietę krzyżowych pytań i uwag na Ryszarda, który odpowiadał monosylabami a pocieszał się tylko myślą na gęściejsze i samotniejsze partye w lesie, które jeszcze przebywać musieli. Nareszcie Edyta stanęła i zawołała na poły ze śmiechem, na poły wyzywająco:

— No, ja się wkrótce dowiem, jakie widoki ma przeciwna partya. Pan Wharton jutro będzie u nas na śniadaniu.

— Harry Wharton? — zawołał zdziwiony. — Ależ ojciec pani, zdawało mi się, że jest przecież konserwatystą?

Gdy John Boyce żywił jeszcze nadzieję, że zostanie napowrót przyjętym do towarzystwa, pierwszą jego czynnością jako właściciela Mellor Parku było przesłanie pewnej sumy do kasy wyż wspomnianej ligi; Ryszard więc miał dość powodów do zrobienia swej uwagi.

— Czyż wszystko ma się odnosić do polityki? — zapytała lekceważąco nieco. — Czyż radykała nie wolno nawet przyjąć śniadaniem?

Uczuł się zadraśniętym w swej filozoficznej dumie.

— Słusznie przypomina mi pani o tem — odparł zmieszany — że wybory spaczają nasze zapatrywania i rzucają cień na naszą moralność. Przypuszczam więc, że pan Wharton jest dawnym przyjacielem rodziny pani?

(C. d. n).

podnosił termometr. Kiedy ani tradycyjne korso na 1 maja, ani uroczystość Wniebowzięcia nie mogła przyjść do skutku z powodu niepogody, nie pozostawała nic innego jak przypatrzeć się rosyjskiemu teatrowi.

Odbudowano go po pożarze w roku 1853 na nowo, a co do wielkości liczy się do najobszerniejszych w Europie. Odnowiono go zupełnie na koronacyjne przedstawienie w dniu 29 maja, w którym widzami będą carstwo i przedstawiciele wszystkich władców europejskich. I znowu dziwić się trzeba, widząc w całym amfiteatrze same tylko złożenia, od których aż oczy bolą. Co mogą mieć Moskale wspólnego z żydami, że tak polubili wszelkie złotości i na nich zasadzają piękność. Ale znowu nie można im nie przyznać jednej rzeczy: nie każą widzom dusić się jak śledzie w beczce. W parterze kto się spóźni, może się dostać do miejsca, niepotrzebując wcale deptać po nogach tym, co już zajęli miejsca.

Dawano Pajaców, a wykonanie ich nic nie pozostawiało do życzenia. Publiczności było pełno, a i w carskiej loży było paru wielkich książąt. Zwyczaj też panuje tu oklaskiwania spiewaków przy otwartej scenie, co wobec ogromnego amfiteatru sprawia niezmierny hałas i wrzawę. Po operze nastąpił nowy balet „Dajta“.

Ośmnastego maja wypadają urodziny carskie, to też mimo ulewnego deszczu zgromadziły się na dworcu smoleńskim nieprzejrzane tłumy ludności, aby powitać zjeżdżającą do stolicy carską parę. Koleją petersburską przybyła ona z nad Newy, a następnie okrążyła miasto do dworca smoleńskiego i przygotowanego umyślnie dla cara szklanego pawilonu. Kolej obwodową położono umyślnie po to, aby carstwo nie potrzebowali przejeżdżać przez Moskwę w drodze do petrowskiego pałacu. Dopiero w dniu uroczystego wjazdu dotknie car stopą swoją terytoryum stołecznego swego miasta Moskwy. Przyjazd cesarstwa nastąpił popołudniu o pół do szóstej. Oczekiwali ich na dworcu wszyscy wielcy książęta i wielkie księżne, a dworcem tłumy ludu, z głośnem ustawicznem hurra! na ustach. We wspomnianym szklanym pawilonie odbył car przegląd honorowej kompanii gwardyjskich ułanów i powitał zgromadzonych generałów. Następnie cały orszak wsiadł do powozów i w szalonym pędzie puścił się do petrowskiego pałacu. Taką jazdę tylko w Rosyi można widzieć. W pierwszym powozie jechał car w zwykłym mundurze piechoty z żoną w atłasowym kapeluszu i w białej atłasowej sukni, w drugim córka ich siedmiomiesięczna w. ks. Olga, a dalej szwadron huzarów, dragonów i ułanów eskorty również w wyciągniętym galopie. Towarzysz karety carskiej, komendant ułanów gwardyi hr. Warunow, musiał też konno w ulewny deszcz cwałować po półmilowej przestrzeni.

Dzicz moskiewska.

Smutny obrazek stosunków obecnych w Warszawie znajdujemy w ostatnim numerze *Prz. Wszechp.*

Wieczorem dnia 27 kwietnia zabawiała się w Warszawie w pewnej restauracyi położonej przy placu Teatralnym wesoła kompanijka oficerów pułku ułańskiego. Był to kwiat młodzieży wojskowej, przedstawiciele najwykwintniejszej arystokracyi rosyjskiej, a mianowicie baron Braunschweig, adjutant Szuwałowa Szyszkin, hrabia Fułon, oraz dawny ich kolega, obecnie cywilny baron Mentgen, syn czy synowiec b. prezesa Tow. kred. ziemskiego.

Po sutych zapewne libacyach wykwintne towarzystwo opuściło zakład w poszukiwaniu dalszych przygód. Pierwszą osobą, która na swoje nieszczęście uwagę ich na siebie zwróciła, był stójkowy, przechadzający się spokojnie na rogu ulicy.

Ani koleżeństwo służbowe, ani wspólność narodowości i munduru nie potrafiły ocalić tego biedaka od napaści. Zaczęło się od zwykłych w podobnych wypadkach „czynnych obelg“, które w wojsku rosyjskiem stanowią pierwszy akt powitalny przełożonego z podwładnym; oswojony z tą metodą stójkowy cierpliwie poddał się owej operacyi, pomimo, że krew strugą lała się z twarzy.

Gdy oficerowie mieli dość tej zabawy, wymyślili inną. Rozpoczęło się mianowicie musztrowanie stójkowego. Kazali mu chodzić i obracać się w lewo, w prawo, okładając go uderzeniami pałaszów.

Zaciekawieni widokiem tym przechodnie, przystawali i przyglądali się widowisku i wkrótce zebrała się dość spora kupka ludzi. Trwało to dość długo.

Naraz pochłonięci całkowicie czynnością swoją oficerowie, spostrzegli stojących opodal ludzi. Osłupieli więc jakby zbudzeni z krwiożerczego obłędu i obawiając się widocznie doraźnej kary, w pozycyi obronnej, z dobytymi pałaszami, skupiwszy się we czterech, cofnęli się pod najbliższą ścianę. Odważni, gdy we czterech jedną operowali ofiarę, skrępowaną dyscypliną wojskową, strwożyli się na widok kupki ludzi.

Zbyt jednak we znaki dała się publiczności warszawskiej policya, ażeby w obronie policyanta chciało się komu stawać. Ten i ów z publiczności, wyczekawszy chwilę, zabierał się ku domowi.

Wtedy to rozpoczęła się scena, której chyba kroniki żadnego innego miasta nie znały i znać nie będą. Ośmieleni biernem zachowaniem się publiczności, poczuwszy nową odwagę w żyłach, nasi bohaterowie rozpoczęli z dobytymi pałaszami gonitwę po całym placu Teatralnym. Nikt nigdy zapewne wiedzieć nie będzie, ile i jakie były ofiary tej burdy; publiczność polska w Warszawie zbyt jest przekonana o bezowocności wszelkiego dochodzenia krzywdy na przedstawicielach panującej narodowości, zwłaszcza zaś na wpływowych.

Jak opowiadali świadkowie sceny, prawdopodobnie nie ucierpiał nikt z tych, którzy byli przy niej obecni, bo spodziewając się awantury, mogli łatwo uciec od ledwo trzymających się na nogach oficerów. Lecz za to o niczem nie wiedzący przechodnie, których znienacka napadli, mają poranione twarze i ręce; faktem jest, że jednemu odcięto pałaszem trzy palce. Dziwić się trzeba, że niema zabitych i tem tylko wytłómaczyć się to daje, że pijani, a zresztą i bardzo podobno marni fizycznie bohaterowie, nie mieli dość siły na wymierzanie mocniejszych razów.

Najsmutniejszym wszakże jest epilog tej sprawy; po dokonaniu tych czynów, dumni z odniesionego zwycięstwa, dla uświetnienia go zgromadzili się bohaterowie ponownie w innej knajpie i z okien urągali zgromadzonej publiczności.

Policya zachowała się całkiem bezczynnie, a gdy publiczności zaczęło się gromadzić nieco więcej, sprowadzono stójkowych i rozpędzono ludzi, poczem na oczyszczony plac spokojnie i wesoło wyszli sami bohaterowie.

Na razie więc awantura ta, przechodząca wszelkie granice nawet zwykłych burd oficerskich, z któremi Warszawa już jest oswojona — uszła zupełnie bezkarnie. Co dalej będzie, nie wiemy, gdyż w pismach o tem wszystkiem pisać nie wolno. Podobno jednak w cyrkule policyjnym cztery osoby, śmielszej natury, zameldowały lżejsze i cięższe obrażenia i rany. Pomiędzy innemi jest i dorożkarz, którego opadli z tyłu, wskoczywszy do dorożki: ma on głowę pociętą w kilku kierunkach i jeżeli sama czaszka ocalała, stało się to już nie z winy oficerów.

Smutna ta i ohydna scena świadczy, do jakiego zuchwalstwa i rozbestwienia dochodzą w Warszawie panowie Rosyanie, znajdujący otuchę u sfer rządowych.

KRONIKA.

Lwów d. 23 maja.

Następny numer z powodu uroczystych Zielonych Świąt otrzymają sz. prenumeratowie zamiejscowi w środę rano.

Zapiski osobiste. Na onegdajszem posłuchaniu u cesarza był między innemi jenerał major Zaleski. — Poseł austryacki w Kairze hr. Załuski przybył do Wiednia.

Namiestnik ks. Sanguszko wyjechał dzisiaj po południu wraz z małżonką do Podhorzec.

Wiec katolicki. Korespondent lwowski *Czasu* pisze: Za sześć tygodni zabije tętno życia publicznego we Lwowie silniej: nieodwołalnie już bowiem w dniu 2 lipca wieczorem zbierze się w dawnej stolicy Rusi halickiej drugi w naszym kraju, a we Lwowie pierwszy, wiec katolicki. Termin tego wiecu, naznaczony pierwotnie na drugą połowę czerwca, został przesunięty na lipiec, tak, iż ci z uczestników wiecu, którzy przybędą do Lwowa na walne zgromadzenie Kółek rolniczych, nie będą potrzebowali oddalać się ze Lwowa, lecz wprost z obrad Kółek będą mogli bez straty czasu wziąć udział w posiedzeniach i naradach wiecu. W miarę zaś, jak zbliża się termin wiecu, rośnie zainteresowanie jego zadaniami, szybszem tempem idą prace przygotowawcze, kończą i uzupełniają się prace organizacyjne w sekcyach, organizują się komitety dyecezyalne. W jakiem stadyum znajdują się prace przygotowawcze u was, pisać nie potrzebuję — zaznaczę więc tylko, że rezultatem zabiegów komisarzy wiecu, którzy w tym celu przedsiębrali podróże, jest utworzenie komitetów dyecezyalnych, podobnie jak w Krakowie, również w Przemyślu i Tarnowie, w najbliższym zaś czasie powstanie także komitet dyecezyalny w Stanisławowie. Prace w sekcyach postąpiły już bardzo; niektóre sekcye, jak sekcya naukowa i sztuki katolickiej (organizator: komisarz wiecu radca dworu prof. Ćwikliński), tudzież sekcya szkolna i życia katolickiego (organizator prof. Thulie) — ukończyły swe prace już w zupełności; inne zaś bliskie są ukończenia. Podobnie także prace około zorganizowania obrad wiecu, około obmyślenia pomieszczenia dla uczestników kongresu itd są w pełnym toku. Obrady będą się odbywały w gmachu na placu wystawy.

Pierwszy wybór ściślejszy do Rady miejskiej we Lwowie na dwóch członków został rozpisany na środę 27. bm. Służyć będą te same karty legitymacyjne i tylko głosować będzie można na dwóch z pomiędzy czterech, którymi są pp. Dziwiński, Gostkowski, Getritz i Kordys.

Piękną uroczystość obchodził w tych dniach tutejszy internat panien seminarzystek, pozostający pod zarządem Sióstr Zgromadzenia Rodziny Maryi. Założony przed czterema laty przez znaną filantropkę śp. z hr. Golejewskich-Czarkowską, zakład ten rozwinął się nadzwyczajnie, gdyż daje obecnie pomieszczenie i opiekę wszechstronną przeszło 40 uczenicom. Zasługa to przedewszystkiem znanej z szerokiej pedagogicznej działalności p. Antoniny Machczyńskiej i katechety seminaryum ks. Wołcza, oraz pracującej z zupełnem poświęceniem się dla zakładu czcigodnej przełożonej zgromadzenia siostry Zofii Kończanki. W głębokiem zrozumieniu doniosłości opieki nad wychowankami, które pójdą w świat z zamiarem służenia społeczeństwu nauczaniem maluczkich i spełnianiem tej ważnej roli, jaka przypada nauczycielce-Polce względem ludu naszego a wobec miotających tym ludem zewsząd rozmaitych wpływów nowoczesnych, przestrzega siostra ta przedewszystkiem szczerze katolickiego kierunku wychowania a zarazem bacznie czuwa nad drugą ważną stroną wychowania internatowego tj. nad stroną narodową polską. Żadna ważniejsza uroczystość narodowa nie mija bez wyraźnego zaznaczenia takiego momentu w murach zakładu a w granicach jego przepisów w sposób jak najbardziej uroczysty. To też prawdziwa i głęboka cześć i miłość dla matki przełożonej — przenika wszystkie wychowanki internatu. Korzystając zaś z przypadającego dnia imienin przełożonej, po nabożeństwie w kaplicy zakładowej odprawionem, składały jej wychowanki swe szczere życzenia. Najpiękniejsza to nagroda, jaka kobiety-wychowawczyni może być udziałem, gdy widzi, iż to, co szczepiła w sercach swych wychowanek, nie idzie na marne, a w oznakach czci i miłości odbiera najmilszy dowód uznania dla swej cichej pracy.

Z tamtego świata — nie z pozagrobowego, jeno z tego przeciwnego naszemu, w którym nieszanuje się nietylko noweli egzekucyjnej i ustaw podatkowych ale nawet przepisów uczciwości. Wiadomości te czerpie świat z obserwatoryum, zwanego inspekcyą policyjną, której np. wczoraj doniesiono, że p. W. Minickiemu, z mieszkania, mieszczącego się w zabudowaniach klasztoru OO. Bernardynów, o dwa kroki od kościoła skradziono złoty zegarek wartości 75 zł.

Poczciwa jakaś wieśniaczka Marya Sumałowa za pośrednictwem policyi dowiaduje się o mieszkaniu matki oddanego jej na wychowanie dwuletniego chłopca. Matka ta Zofia Bydłowska nie troszczy się o syna, a Sumełowa nie ma skąd łożyć na jego wychowanie. Smutny los dziecka, którem się porzucają jak nadliczbowym kociakiem, smutne też stosunki społeczeństwa, które się nie może zdobyć na jakiś przytułek dla bezdomnych niemowląt.

Żebracy lwowscy żyją głównie z jałmużny, ale przy sposobności nie gardzą i „lekkim chlebem“ kradzieży. Wczoraj przychwycono takiego dziada na gorącym uczynku w pewnym domu na ul. Zielonej. Ostrożnie tedy z żebrakami, bo można wzruszenie litośne zbyt drogo opłacić stratą zegarka lub srebrnego sprzętu.

Awanturnika, obłąkanego niestety, a pozbawionego opieki, który wczoraj wyprawiał olbrzymie hałasy i krzyki w domu na pl. Bernardyńskim odstawił policyant do szpitala na obserwacyę.

Figlarz, woźnica tramwajowy najechał wczoraj na maszerujący ulicą oddział policyantów i pięknie sformowaną ich kolumnę całkiem rozprószył. Figiel ten będzie go drogo kosztował, ale co się uśmiał, to uśmiał, widząc takie mnóstwo policyantów, którzy, że byli w marszu, nie mogli go aresztować.

Nic bez koncesyi — nawet sztuka kataryniarska. Niekoncesyonowanego kataryniarza Józefa Mietusa przyprowadzono wczoraj na inspekcyę policyjną za niedozwolone granie, instrument zaś jego we wcale dobrym stanie deponowano w urzędzie. Jeżeli kataryniarstwo jest przemysłem koncesyonowanym, na miły Bóg, czemuż magistrat tych koncesyj nie skąpi i pozwala tylu dręczycielom naszych uszu wędrować po domach!?

Onegdaj i wczoraj t. j. przez pierwsze dwa pogodne dni majowe można się było udusić na ulicach Lwowa, takie kłęby kurzu z cegły starej, z cegły nowej, z wapna, rumowisk, cementu i wszystkich tych materyałów, z jakich domy się stawiają. Tumany pyłu gryzącego toczą się ulicami od rana do wieczora, zapierają dech przechodniom, zasypują oczy, nos, usta i cokolwiek tylko dłuższy kurs po mieście czynią wprost niemożliwym. Przyprowadzono wprawdzie wczoraj jednego woźnicę, który wiózł przez miasto nienakrytą cegłę, ale cóż to był tylko najemnik i nic na to nie mógł poradzić, że przedsiębiorca, a jego chlebowca nie postarał się o płachty na wozy z cegłami. Puszczono go też wolno. Najwyższy już chyba czas, aby nasz magistrat zabrał się jakoś energiczniej przy pomocy policyi do tych panów, co nam wszelkim możliwym kurzem od początku wiosny do późnej jesieni powietrze we Lwowie zatruwają.

Nowe odkrycie. Na ostatniem zebraniu Tow. politechnicznego w sali fizyki szkoły realnej przedstawił inżynier Franciszek Rychnowski, znany tutejszy elektrotechnik, posiadający własną pracownię przy placu Chorążczyzny, swoje odkrycie nowej siły, czy też — jak on utrzymuje — nowego pierwiastku nadzwyczaj subtelnego, który nazwał elektroidem. W długim, prawie 3-godzinnym wywodzie zdał on sprawę ze swych licznych doświadczeń i badań, dokonywanych już od kilku lat, a zarazem wytwarzał na miejscu „elektroid“ i demonstrował różne jego własności.

Właściwy sposób wywoływania nowych zjawisk zatrzymał odkrywca na razie jeszcze w tajemnicy i wyjawił tylko tyle, że dzieje się to drogą elektryczności, gdyż używaną jest przytem mała maszyna dynamo elektryczna o silnych napięciach i stałem polu. Różne objawy elektroidu są też co najmniej analogiczne z elektrycznymi, chociaż nie mogą znaleźć pomieszczenia w znanych szeregach zjawisk elektrycznych. P. Rychnowski przesłał obszerny referat o swem odkryciu Akademii krakowskiej, wiedeńskiej i kilku innym. Tow. politechniczne postanowiło wydelegować od siebie komisyę, złożoną z fachowców, w celu bliższego zajęcia się nowem odkryciem.

Bolesław Telchman, o którego samobójstwie w pociągu kolejowym idącym ze Lwowa do Krakowa, donosiliśmy onegdaj, nie był synem znakomitego anatoma tegoż nazwiska, ale synem nieżyjącego już urzędnika i w ostatnich czasach pracował w krakowskiej Dyrekcyi policyi. Przyczyną samobójstwa były złe stosunki materyalne.

Znamienne. *Kuryer Przemyski* donosi: Na ćwiczenia majowe powołano do 45. p. p., który pociąga rekruta z ziemi sanockiej, 500 rezerwistów. Stawiło się zaledwie 43, reszta w Ameryce.

Katastrofa kolejowa w Paranie. Dnia 1. kwietnia zdarzyło się ogromne nieszczęście na torze kolejowym opodal Ponta Grossa, którego ofiarą padli głównie Polacy. Około 6. rano pociąg, wiozący przeszło 30 robotników, przy Barro Vermelho około mostu tegoż nazwiska wykoleił się, mianowicie jeden wagon wyskoczył ze szyn. Wypadkiem tym przerażeni robotnicy zaczęli wyskakiwać z wozów, potrącając się wzajemnie, wpadając pod koła pociągu, przelatując przez ogrodzenie mostu do potoku niewielkiego, lecz z bardzo kamienistem dnem i płynącego kilka metrów niżej, od mostu. Trzej Polacy Michał Brzeski, Piotr Publski i Michał Sempoliński, wpadłszy do potoku, znaleźli śmierć na miejscu. Wszyscy trzej byli żonaci i pozostawili wdowy i niezaopatrzone sieroty. Ciężko ranni: Antoni Morozek, Jan Polaciński i Brazylianin Rogerio Salgado z połamanemi nogami, żebrami lub rękoma, jak również lżej ranni: Michał Publski, Władysław Kremer, Stanisław Płachciński i Jan Jorge Basileiro leżą w szpitalu w Ponta Grossa, ale nie wszystkim biedakom robią lekarze nadzieję utrzymania ich przy życiu.

Sekta Jogasów. Fakir Bihma Sem Pratap, ktory produkował się na wystawie budapeszteńskiej, pogrążywszy się na dni dziewięć w śnie kataleptycznym, tak opowiada o sobie i sekcie Jogasów:

„Sen mój nazywa się po sanskrycku — jóga; znaczy to połączenie duszy ludzkiej z duchem Boga. W stanie tym człowiek znika, rozlatnia się zupełnie w myśli o Wszechmocnym; siły i zdolności człowieka ustają. Jest to sen spokojny, rozmyślający, ofiarny, więc ustają podczas jego trwania duchowe i cielesne cierpienia, które rodzą się skutkiem przekroczeń praw natury i zepsusia wewnętrznej istoty człowieka. Coś podobnego znajdujemy także u dzikich zwierząt. Jeżeli cierpią na choroby, wywołane zewnętrznemi okolicznościami, to nie gonią za lekarstwami, jak to ludzie czynią, lecz leżą spokojnie i czekają, aż przyroda im zdrowie przywróci.

Sen „jóga“ przedłuża życie tych, którzy go używają; tylko ciągła, bezustanna praca jest powodem nadwerężenia w krótkim czasie naszych zdolności, ona wyczerpuje i przyśpiesza śmierć znacznie pierwej, niż tego chce przyroda. Według świętych ksiąg Hindusów, żyje człowiek, zachowujący prawa przyrody i przepisy zdrowotności, lat sto. Jógasowie żyją sto i więcej lat. Człowiek w śnie „jóga“ wszystkie myśli we Wszechmocnym skupia, czuje szczęśliwość, zbawienie i niezamąconą radość, ten sen oczyszcza i uszlachetnia duszę. Ta nauka i ćwiczenie nie jest przywilejem jakiegoś ludu albo osobnika, ale wschodnio-indyjscy duchowni już w dawnych czasach wielkiego w tem dokonali postępu. Każdy człowiek może sobie teoretycznie i praktycznie sen „jóga“ przyswoić, jeżeli jest z przyrody spokojny i rozmyślający; pochodzenie nie ma żadnego znaczenia. Jógasowie używają tylko mleka i owoców; ci, którzy stale „jóga“ praktykują, nazywają się *riski*, czyli wieszczbiarze, wróżbici. Mój mistrz, Svani Dya Rond Sarasvati, największy reformator Indyj, uprawiał tę naukę z wielką wytrwałością od wczesnej młodości do śmierci. I jego przeciwnicy prześladowali, jak każdego reformatora, podsuwano mu często truciznę, ale przemógł ją, dzięki ćwiczeniu w „jóga“ bez lekarskiej i mechanicznej pomocy. Przed wieloma laty przepowiedział, że nie przeżyje 1884 roku; istotnie w październiku 1883 roku widzieliśmy, jak odszedł do nieba. Ja jestem dopiero pokornym uczniem nauki. Zanim w sen zapadłem, często się modliłem. Około godziny 2 po południu zacząłem zasypiać, odtąd, aż do przebudzenia, nic o świecie nie wiedziałem. Używałem jednak przez cały ten czas bardzo szczęśliwego i zbawiennego rozmyślania.

Co do przebudzenia wiem tyle, że naraz usłyszałem modlitwy, poczem zwolna odzyskiwałem świadomość. Potem uczułem wielkie pragnienie i wpadłem w rozstrój nerwowy; zażądałem mleka, co mnie uspokoiło. Gdym zupełnie oświadomiał, zdziwił mnie ogromny tłum ludzi. Następnej nocy byłem nieco znużony i głodny; teraz jestem zupełnie zdrów, stan mój duchowy i cielesny nierównie jest lepszy, niż przedtem.“

O „jóga“ można się pouczyć z dwóch dzieł: „The Joga principles by Patongal the greatest ancient philosopher of Indja“ — z oryginału sanskryckiego tłumaczył na angielskie dr. Paul Mitra Radsendra. Drugie dzieło: „A treatise in Joga“, wydane przez towarzystwo teozoficzne indyjskie.

Ósme stulecie pierwszej wojny krzyżowej przypada w roku bieżącym. Utworzył się też w Rzymie komitet, organizujący pamiątkowe uroczystości, przeważnie w Jerozolimie, u Grobu Zbawiciela. Rozpoczęły się one w dniu 3. maja solennem nabożeństwem w tamecznej bazylice św. Krzyża, odprawione przez OO. Cystesów. Celebrował kardynał Lucido. W dniu 8 b. m. odbyła się uroczysta konferencya O. Wincentego Vanutelli o powstaniu wojen krzyżowych i działalności św. Bernarda. Dzień 15. lipca, jako rocznica zdobycia Jerozolimy, obchodzony będzie nabożeństwami solennemi w całym świecie katolickim. Uroczystości pamiątkowe trwać będą do maja 1897 r. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą pomiędzy innymi: kardynał Monaco la Valetta, dziekan św. Kollegium, kardynał Parochi, wikaryusz generalny Ojca św., kardynał Goossens, arcybiskup w Malines i tytularny biskup bazyliki św. Krzyża w Jerozolimie. Prezesem honorowym komitetu egzekucyjnego jest mgr. Cassetta, patryarcha Antyochii, prezesem rzeczywistym — książę Marcantonio Colonna. Staraniem komitetu ma wyjść wspaniałe wydawnictwo, zawierające historyę wojen krzyżowych.

Lichwiarstwo w Londynie. W tych dniach zapadł w Londynie wyrok w procesie przeciw lichwiarzowi, noszącemu zupełnie odpowiednie nazwisko Pockett (kieszeń). Pan Kieszeń skazany został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i 10.000 m. kary — suma zresztą nieznaczna w porównaniu z dochodami, jakie Kieszeń wyciągał z innych kieszeni przy pomocy 100 prc. wynagradzania swej uprzejmości dla potrzebujących pieniędzy. Wyrok ten ma pierwszorzędne znaczenie dla stolicy kraju, który nie ma ani prawodawstwa przeciw lichwie, ani lombardów kontrolowanych przez państwo. To też pisma przepełnione są ogłoszeniami dobrodziejów w rodzaju p. Pocketta, którzy obiecują pożyczki po 5 prc., a w istocie biorą 60 do 150 prc. rocznie, gdyż te 5 prc. o jakich mówi ogłoszenie, nie są rocznym, lecz miesięcznym, a nawet tygodniowym procentem, skoro chodzi o krótkoterminowe pożyczki. Wyrok, który zapadł na Pocketta, wywoła popłoch między lichwiarzami, działającymi dotychczas w przekonaniu, że wszystko uchodzi bezkarnie w swobodnej Anglii. Pockett został skazany za „wyłudzanie pieniędzy pod fałszywym pozorem“, które mu w przeciągu jednego roku przyniosło około 200.000 brutto.

Zmowa kobiet we Włoszech, w okolicy Florencyi, zajętych pleceniem kapeluszy, rozszerza się coraz bardziej; liczba uczestniczek zmowy przenosi już 1.000; w Pontassigna wdarły się strejkujące robotnice do warsztatów i uderzyły na pracujących. W Sampiery napadły na tramwaj i obrzuciły wojsko kamieniami. Również w kilku innych miejscowościach zaszły hałaśliwe demonstracye. Na miejsce rozruchów wysłano wojsko.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę popołudnin na dochód stow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej „Jadzia“ Ruszkowskiego. Wieczorem „Palestrant“.

W poniedziałek popoł. „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy“. Wieczorem „Dzwony Cornewilskie“.

We wtorek „Ptasznik z Tyrolu“.

We środę na dochód arcybractwa N. P. M. Królowej Korony Polskiej „Śluby Jana Kazimierza“ wielkie oratoryum M. Sołtysa.

We czwartek „Łapownicy“.

Podwieczorek wyścigowy. Pod protektoratem ks. Adamowej Sapieżyny odbędzie się d. 29 czerwca „podwieczorek wyścigowy“ w pałacu sztuki w parku Stryjskim na dochód „Dzieciątka Jezus“.

Majówkę towarzyską urządza w pierwszy dzień Zielonych świąt tj. w niedzielę dnia 24 bm. Stow. ręk. lwow. „Gwiazda“ w uroczym lasku na Pasiekach. W bogatym programie znajduje się sporo niespodzianek.

Towarzystwo prawnicze począwszy od 26. bm. co wtorek urządzać będzie wycieczki do Żelaznej wody (nad stawem Kamińskiego).

Dar. P. Samuel Horowitz złożył z powodu zaślubin swej córki w prezydyum magistratu kwotę 500 zł. z przeznaczeniem dla ubogich miejscowych, po połowie dla chrześcijan i żydów. Za ten dar składa prezydent miasta uprzejme podziękowanie.

OFIARY.

Za pośrednictwem naszego pisma złożył dla Sybiraka „Mieczysława“: WP. Laszka z B. 50 ct.

Płaszcz królowej.*)

Legenda.

Gdy mgły wieczorne zapadną, bladym całunem kryjąc sioła, wsie snem błogim uśpione, zstępuje na naszą ziemię piękna Pani. Jest to Królowa o ciemnej twarzy smętnej, dwiema bliznami znaczonej. Modrym płaszczem odziana, tuli do swego łona królewiątko i tak unosi się cichym, niewidzialnym krokiem przez pola i lasy, przez łąki kwieciste i gaje zielone. Niepostrzeżona wstępuje do chat wieśniaczych i do pałaców.

Niegdyś miała płaszcz świetny, perłami szyty i pełną blasku koronę, którą dwaj aniołowie nad głową jej unosili. Płaszcz był utkany z pieśni pięknej, silnej, którą rycerze skrzydlaci śpiewali idąc do boju z jej wrogiem. Koronę zdobią bogate i lśniące kamienie.

Pierwszy z nich, cenny brylant, dał jej ten, który utkał płaszcz królewski z dźwięków pięknej polskiej mowy, gdy legł na płaskim brzegu pruskim od razów dzikich pogan, choć braci. Drugi kamień krwawy, to dar od biskupa, który walczył słowem za prawdę i cześć. Ten znów od białego mnicha, który niósł słowo Boże po całej swej szerokiej ojczyźnie. Inny wszczepiła w koronę zacna księżna z Kościołem na ręku. Świeci w koronie i bryłka soli od Kingi. Ów cudny klejnot, czysty jak łza, to świętego królewicza. I krew czarnego zakonnika, gdy wytrysła pod knutem kozactwa, w drogie rubiny zmieniona na tej cudnej koronie osiadła. Świeci tam też klejnot herbowy młodego pacholęcia w czarnym habicie. I takich wiele... wiele.

Płaszcz królewski w cudne wzory był szyty perłami drogiemi. Gdy szła pani po swem dziedzictwie, zastępy aniołów przed nią zbierały drogie klejnoty krwi męczeńskiej z pól Lignicy, Warny, Cecory. Perły rozsiane na zgliszczach obozowisk tatarskich i tam na targach Krymu i Stambułu, gdzie w jassyr pędzono panienki i pacholęta, anieli zbierali i naszywali na płaszcz błękitny, cudowny.

Był on szeroki, lśniący, otaczał kraj cały: od szczytów gór i jezior czystych, głębokich jak oko dziewicy, aż do płaskiego brzegu, gdzie morze łzy roni z bursztynu; od łąk łużyckich, aż hen do stepów wschodu, gdzie wilki wyją złowrogo. Tuliła nim pani swe dziedzictwo przed wichrami gniewu Bożego.

Raz gdy wróg z północy w ciemnej zbroi i żółtym kolecie chciał państwo jej zdeptać i zamek zburzyć, ona okryła go płaszczem, a wróg cofnął się ze wstydem zmięszany. Gdy hufce skrzydlate z pieśnią na ustach do Boga Rodzicy dziewicy szły pod Chocim, a później pod Wiedeń na barwne, niezliczone hufce półksiężyca, Królowa rozpięła swój płaszcz szeroko i zasłoniła kraj cały i chrześcijaństwo przed chmurą strzał pogaństwa.

Lecz nastały czasy smutne, ponure: Zabrakło pereł na pobojowiskach. Nikt już nie zdobił Korony drogiemi brylantami. Płaszcz królewski darły osty i ciernie wyrosłe na ziemi rodzinnej, pod Guzowem i Mątwami, na wolskich polach, oj, i te straszne, najgorsze ciernie Targowicy. Płaszcz darł się w strzępy, a sznury pereł z niego obsuwać się poczęły.

Wtedy Królowa cofnęła go z nad swego dziedzictwa. Koronę i resztę swych drogich klejnotów złożyła hen, w Niebie, w skarbnicy u tronu Bożego. A wicher gniewu Pańskiego dął silnie, straszliwie.

Lecz dziedzictwa swego Pani niebieska nie opuściła. Wciąż niewidzialnym krokiem nawiedza wsie i sioła, zbierając perły, by na nowo skarb swój niemi zapełnić.

Tam daleko, gdzie zorza północna blaskiem krwawym świeci na twarze wygnańców, gdzie słychać tylko jęki i świst knutów, tam poszła po plon swój. Widziałem ją pod cerkwią wśród dymu karabinów kozackich. I na dno stawu krożańskiego się schyliła po perły męczeńskie.

W noc późną, gdy wyrobnica po pracy całodziennej, przy bladem świetle kagańca uczy biedne swe dziecię pacierza — i tam Ona jest.

Gdzie mąż w pałacu modli się do Pana o światło, jak służyć Bogu, Ojczyźnie, Ona sunie po cienkim księżyca promyku i jego też łzy do skarbca swego zabiera.

I przyjdzie czas, kiedy dosyć będzie pereł, łez i rubinów — krwi świętej w królewskiej skarbonie. Obszyje niemi na nowo święta Pani suknię swą w cudne wzory, a wziąwszy koronę lśniącą na głowę okryje płaszczem szeroko swe dziedzictwo odrodzone.

A Królewiątko na ręku swej matki z uśmiechem w źrenicy błogosławić będzie krajowi temu, dziedzictwu Najświętszej Częstochowskiej na wieki.

J. M.

*) „Sodalis Marianus“ zeszyt majowy.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie poleca wszelkie wyroby powroźnicze i sieciarskie.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Henryka Nestla mączka dla dzieci. Mączkę dla dzieci wynalazł Henryk Nestle w Bevey, od tego czasu rozpowszechniła się ona ogólnie we wszystkich częściach świata a uznana jest przez wszystkie powagi lekarskie, jako środek zastępujący mleko macierzyńskie. Zajmuje też dziś między wszystkimi środkami żywienia dzieci, miejsce pierwszorzędne. Mleko każde, aby je uczynić możliwem do utrzymania, musi być często mięszane z sodą, borem lub kwasem salicylowym, co bywa szkodliwem dla dziecięcego organizmu. Nestla mączka tego nie potrzebuje, a dzieci, które jej używają, wyglądają silnie i zdrowo, a co najważniejsza, zawsze mają jednakowe pożywienie. Mączka Nestla ma wszelkie składniki potrzebne do wyżywienia niemowląt; wyrób takowej jest nadzwyczajnie staranny. W końcu podnieść musimy, że pominąwszy niezaprzeczoną jej wartość jako dodatek do mleka także używaną być może w miejsce kaszki, a przy zapaleniu kiszek u dzieci, w cholerze nostras, jako środek pożywny używanym bywa zamiast mleka drażniącego kiszki, jest to własność, która na klinikach słusznie zanotowaną być powinna.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 23 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zakończono obrady nad przedłożeniem o rewizyi katastru podatku gruntowego i przyjęto je w drugiem czytaniu.

Zniżenie głównej sumy podatku gruntowego o $2^1/_2$ miliona przyjęto wszystkiemi głosami przeciw głosom Kronawettera, Pernerstorfera i czterech liberalnych posłów z miasta Wiednia.

Wachnianin oświadczył, iż głosować będzie za wnioskiem mniejszości, gdyż upadek rolnictwa, zwłaszcza w krajach czysto rolniczych, jest ogólnie znany a ubytek $2^1/_2$ miliona nie zrobi kasie państwowej zbyt wielkiej dyferencyi.

Przy wyborach do delegacyi rozwinęła się między liberałami a antiliberałami gwałtowna walka. Trzy razy głosowanie nie doprowadziło do rezultatu, aż wreszcie los rozstrzygnął na korzyść antiliberałów.

Oprócz więc Istryi, dla której wylosowany został Włoch Rizzi, którego zastępcą wybrano Kroata Biankiniego, wypadły zresztą wybory do wspólnych delegacyj zgodnie z propozycyami klubów.

Z grona polskich posłów wybrani zostali: D. Abrahamowicz, Barwiński, Chrzanowski, Jędrzejowicz, Popowski, Szczepanowski i Zaleski, a zastępcami ks. Ruczka i Gniewosz.

Wiedeń d. 23. maja.

W Izbie panów wybrani zostali członkami delegacyj wspólnych: Aichelbung, ks. Auersperg, Ceschi, Czedik, Dobrzański, Dumba, Gomperz, Gorayski, opat Karlon, Kottulinsky, Lamberg, Marchwicki, Stahremberg, Sylva Tarouka, ks. Trauttmannsdorf, hr. Maksym Trauttmannsdorf, Vetter, Walterskirchen i Zedtwitz. Zastępcami wybrani: Chotek, ks. Fuerstenberg, Gudenus, Jagicz, opat ks. Korcian, Lobmeyer, Lubomirski, Millanich, Reinelt, Zoll.

Pogrzeb arcyks. Karola Ludwika.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 23 maja.

Wczoraj o godzinie 4 po południu odbył się pogrzeb arcyksięcia Karola Ludwika. Trumnę zdjęto z katafalku w dworskim kościele parafialnym i po powtórnem pobłogosławieniu przez proboszcza nadwornego przeniesiono na karawan, stojący w dziedzińcu szwajcarskim. Orszak żałobny ruszył następnie wśród odgłosu dzwonów przez Josefsplatz do kościoła OO. Kapucynów.

Pochód rozpoczynało duchowieństwo dworskie, magistrat miejski, klerycy i szpitale. Następnie posuwały się dwa w sześć koni zaprzężone dworskie powozy, wiozące obydwóch podkomorzych i ochmistrza dworu zmarłego arcyksięcia. Przy czerwonym karawanie zaprzężonym w sześć siwych koni, postępowali paziowie z pochodniami woskowemi, członkowie austryackiej i węgierskiej gwardyi przybocznej, trabanci, konna gwardya i lokaje dworscy.

Orszak poprzedzał oddział kawaleryi, zaś kompania piechoty i szwadron kawaleryi zamykał pochód.

Tłumy ludu zebrały się na ulicach któremi orszak postępował. Domy żałobnie przystrojone. Sklepy pozamykane. Wnętrze kościoła OO. Kapucynów było wybite kirem, ławki i posadzki wyłożone czarnem suknem. Na znak, iż pochód się zbliża udał się cesarz, członkowie rodziny cesarskiej i książęta, zebrani już w klasztorze, do kościoła, gdzie zajęli wyznaczone im miejsca. Dwór cały znajdował się tam już poprzednio.

Gdy karawan stanął przed główną bramą kościoła, zdjęto trumnę, którą przyjął i wprowadził do kościoła celebrans na czele duchowieństwa. Następnie złożono trumnę na mary żałobne, ustawione przed głównym ołtarzem i gorejącemi świecami. Ochmistrz dworu i podkomorzowie zmarłego arcyksięcia postępowali do tej chwili za trumną i zajęli przygotowane dla siebie klęczniki. Następnie odbyło się uroczyste pokropienie zwłok, poczem śpiewacy kapeli nadwornej odśpiewali *Libera*.

Trumnę zdjęto z mar i wśród modłów żałobnych, przy świetle pochodni zniesiono ją do krypty, dokąd zeszedł także celebrans i duchowieństwo. Cesarz i najbliżsi członkowie rodziny, zastępca ochmistrza dworu, ochmistrz i obydwaj podkomorzowie dworu zmarłego postępowali za trumną. Gwardya i paziowie pozostali w kościele. W krypcie, po ukończeniu modłów oddał zastępca wielkiego ochmistrza dworu zwłoki gwardyanowi OO. Kapucynów, polecił je jego pieczy i wręczył mu klucz od trumny, poczem wszyscy wrócili do kościoła. Po powrocie cesarza do kościoła, opuścił dwór takowy, poczem rozeszli się również wszyscy obecni.

Honory wojskowe podczas pogrzebu oddawało 7 batalionów piechoty i 2 szwadrony kawaleryi.

TELEGRAMY.

Reichenberg (Czechy) d. 23 maja.

Wczoraj wieczorem na małem, przeważnie przez robotników zamieszkałem przedmieściu Doerfel pod Reichenbergiem przyszło pomiędzy robotnikami a żandarmami do krwawego starcia, w którem żandarmi użyli broni palnej i zabili dwóch robotników a ranili dwóch, jedną robotnicę i jedno dziecko.

Przed użyciem broni palnej żandarmerya już raz rozpędziła bagnetami zbiegowisko, a gdy robotnicy znowu się skupiali rotmistrz żandarmeryi wezwał ich do rozejścia. Wezwanie to jednak przyjmował tłum wykrzykami i śmiechem, aż wreszcie rotmistrz zagroził strzelaniem. Na to odpowiedziano mu rzucaniem kamieniami, przyczem rotmistrz został lekko ranny. Wówczas kazał dać trzy salwy strzałów. Skutek był straszny. Dwie osoby zostały na miejscu zabite, a cztery ciężko ranne.

Tłum rozbiegł się natychmiast, a żandarmi przenieśli zabitych i rannych do najbliższego domu, gdzie rannych opatrzono. Jeden z rannych zmarł wkrótce potem tak, że to zajście pociągnęło za sobą już trzy ofiary. Nadto aresztowano 14 osób, a 40 żandarmów rozkwaterowano po wsiach okolicznych.

Budapeszt d. 23 maja.

Madiaryzm dopuścił się nowego gwałtu na Słowakach. Sąd ewangielickiego górniczego okręgu kościelnego skazał inspektora kościoła turczańskiego, Pawła Mudronia na utratę tego urzędu i uznał za niezdolnego do piastowania wszelkich urzędów kościelnych. Jako motyw podano, że Mudroń nielegalnie uchwalone ustawy synodalne nazwał publicznie aktami politycznej przemocy.

Tryest d. 23. maja.

Wedle opowiadania osób przybyłych z Aleksandryi, panuje w tem mieście straszna panika z powodu cholery. Cudzoziemcy uciekają z miasta, a sygnałem do tego gremialnego opuszczania Aleksandryi była śmierć baronowej Richthofen, małżonki niemieckiego członka komisyi egipskiego długu i siostry niemieckiego generalnego konzula w Kairo, która zmarła na cholerę. Wszystkie okręty odpływające z Aleksandryi są przepełnione uciekającymi cudzoziemcami, a każdy chce na nich zdobyć miejsce za jakąkolwiek cenę.

Belgrad d. 23. maja

Zapowiedzianem zostało zwołanie komisyi do wypracowania nowej konstytucyi.

Belgrad d. 23. maja.

Dekretem z d. 20. bm. król zamianował komisyę, mającą ułożyć projekt nowej konstytucyi, i to całkiem niezawisle od rządu. Główne zarysy tej reformy już zostały umówione na licznych konferencyach króla z przywódcami stronnictw. Bawiący za granicą członkowie komisyi mają przybyć z początkiem przyszłego tygodnia.

Berlin d. 23. maja.

Wielką sensacyę wywołał tu fakt, że miejska stacya dla oględzin mięsiwa skonfiskowała w „instytucie dla żywienia ludu" na wystawie berlińskiej cztery cetnary mięsa wołowego i cielęciny. Wołowina była cała zarażona gruźlicą, a cielęcina jełka, nadgniła i obrzydliwie wyglądała. Dostawcą był jakiś Herman Abraham.

Pogłoska, jakoby policya kazała sobie przedłożyć spis wszystkich członków stowarzyszeń antysemickich, okazuje się mylną.

Dyrektor Löwe z Wrocławia najął lokal tutejszego towarzystwa filharmonicznego na przedstawienie oratoryum Rubinsteina „Chrystus", ale policya zabroniła produkcyi ponieważ wedle dawnych przepisów osoby Chrystusa na scenie przedstawiać nie wolno.

Rzym d. 22. maja.

Parlament włoski rozpoczął wczoraj debatę nad budżetem wojskowym. Minister wojny oświadczył, że ponieważ stan prezencyjnej kompanii jest za słaby, przeto najlepiej będzie zmniejszyć liczbę kompanii w ten sposób, że każdy batalion liczyć będzie nie cztery, ale trzy kompanie. Następnie rzekł minister, że uchwalone dla Afryki kredyty wystarczą na pokrycie potrzeb wszystkich aż do stycznia przyszłego roku.

Rzym d. 23 maja.

W Izbie posłów oświadczył minister wojny, że walka w Abisynii skończona i wszystkie niepotrzebne w Erytrei wojska wrócą do domu.

Londyn d. 23 maja.

Jak „Biuro Reutera" donosi, parlament republiki Oranje (sąsiadki Transvaalu) odrzucił konwencyę z Kaplandem w sprawie budowania kolei drugorzędnych.

Londyn d. 23. maja.

Donoszą z Kantonu: Do maja panował tu spokój między Chińczykami a Europejczykami, odtąd znowu się zanosi na burdy chińskie. Tutejsza dzielnica europejska oddzielona jest od przedmieść kanałem do niej należącym, i rząd chiński zobowiązał się utrzymać na nim wolną komunikacyę. Tymczasem kanał cały zawalony został staremi łodziami, w których ludność porzecza mieszka, tak, iż wszelka komunikacya zatamowaną została. Konzulowie wystosowali wspólną notę, i wicekról nakazał, aby Chińczycy do pewnego czasu z kanału się wynieśli. W skutek tego wybuchła na nowo nienawiść chińska do cudzoziemców. Plakatami zapowiedziano „czartom barbarzyńskim", że dnia 15. miesiąca drugiego lud waleczny powstanie i osadę ich z ziemią zrówna; kto przyniesie głowę cudzoziemca, otrzyma sto dolarów. Do rozruchów może jeszcze nie przyjdzie teraz, ale władze chińskie tak się przeraziły, że wicekról nakaz ów cofnął. Zaczem konzulowie zwołali mieszkających w Kantonie Europejczyków i utworzono korpus ochotników do obrony dzielnicy europejskiej.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń d. 23. maja.

Giełda była wczoraj zamknięta.

— **Wiedeń** d 23. maja. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 344·75, węg. zakład kredytowy 370·—, anglobanki 155·50, lenderbanki 251·60, koleje państwowe 342·25, elbethal 274·— akcye tytoniowe 172·—, alpiny 77·60. losy tureckie 55·70, unionbanki 281·75. ruble 127 75.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 22. maja.

W handlu zbożowym tendencya jest w ogóle dosyć słaba, lecz ceny trzymają się mniej więcej ponieważ dowozy zboża, a przez to samo i zaofiarowanie zmniejszyło się w ostatnim czasie.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 7·85 zł., czerwoną nową 7·50 do 7·75 zł., żółtą n. 7·45 do 7·75 zł., żyto 6·55 do 6·80 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·50 zł., na paszę 5·40 do 5·70 zł., owies 5·90 do 6·30 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —, tymotka — do —, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 23 maja br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 22 maja br. do godz. 7 rano d. 23 bm. była +24·8°C., najniższa +12·4°C.

Opad deszczu wynosił 0,0 mm.

Barometr idzie w górę.

Prognoza:

Dziś dnia 24 maja: Joanny wdowy. — Jepyfanya Jep.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23 maja.

Hotel Żorża. W. Świdzińska z Horodyszcza, O. Gorayski z Moderówki, dr. Wł. Lisowski, dr. Frierich i dr. S. Chmurski z Krakowa, A. Cielecki z Byczkowiec, K. hr. Rostworowski z Hrehorowa, O. Schnell z Firlejówki, J. Tröger z Pragi.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Styryjski Gastein

stacya austr. kolei południowej. Kuryerem z Wiednia 8½, z Tryestu 5, z Budapesztu 9 godzin. **Silny akratotem** od 30 do 31° R., zupełnie odpowiada takim miejscowościom jak Gastein. Pfäffers. Wilbald i Töplitz. — Prześliczny podalpejski klimat. — Lekarz kąpielowy: radca sanitarny i operator dr. H. Mayerhofer. — (Od 1 paźdz. do 1 maja w Wiedniu. IX Lichtensteinstrasse 38.) Prospekty na żądanie rozsyła darmo dyrekcya zw

Tenie utrzymanie. **RÖMERBAD.** Początek sezonu 1 maja.

Z dniem 1 czerwca b r. oddaję w komis skład oryentalnych dywanów firmie

„Ariadne" Ignacy Dreksler

Lwów, plac Maryacki l. 7.

które sprzedawać będzie **po stałych zadziwiająco niskich cenach**

Z szacunkiem

Saolig Popysowits

z Wiednia.

Wielki rozgłos **Santalu Midy** wytworzył mnóstwo tak zwanych Santalów fabrykowanych przez aptekarzy nieznanych albo już nieżyjących; pozostały im tylko znaczne koszta jakie ponieśli na bezowocny przemysł. Młodzież wiedząc dobrze, że **Santal Midy** uzdrawia w przeciągu czterdziestu ośmiu godzinach, śledzi z uwagą czy nazwisko **Midy** jest odbite na każdej kapsułce.

Na czerwiec!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Pta WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

poleca książkę p. t.:

MIESIĄC

NAJSŁODSZEGO

SERCA JEZUSOWEGO

przez **O. Prokopa**, Kapucyna.

Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Cena egzemplarza **80 centów**, w trwałej i pięknej oprawie **złr. 1·40.** Na porto należy dołączyć 20 ct.

Dla palących! Najlepszy francuski papier cygaretowy „LE GRIFFON" Dla palących! 8024

Niezbędne

dla rodzin, domu, przemysłu, fabryk, instytutów do podróży itd.

Wiedeńska oliwa kosmetyczna

we flaszkach po **1** i **2** korony 7933

desinfekcyonuje i zasklepia każdą ranę bez osobnej opaski.

Główny skład: Apteka K. Krzyżanowskiego we Lwowie

i we wszystkich dobrych aptekach — Prospekty darmo.

Uzdrowisko

Teplitz-Schönau

w Czechach; od setek lat znane **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (23° do 37° R.) Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.** 7879

Wyśmienite z powodu nieprześcignionej skuteczności przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom**, skrofulicznym nabrzmieniom, **newralgii** i innym **chorobom nerwowym**; o znakomitych skutkach przy przebiegu słabości powstałych z ran od **postrzału i cięć, po złamaniu kości**, przy **zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.**

Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamówienia pomieszkań** przyjmuje:

Kąpielowy inspektorat w Teplitz-Schönau w Czechach.

Fabryka posadzek Baiersdorf & Biach

we Wiedniu

Fabryka: Kaiser-Ebersdorf.

Miejskie biuro: Wiedeń I. Kolowratring 9.

Stały zapas dębowych desek i parkietów 50.000 kwadratowych metrów.

Możność wyrobienia 1000 m² dziennie.

Obfity skład

krajowych i zagranicznych **fornirów i listew** wszelkiego rodzaju. 7703

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne żelazne i mineralne wody

zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie na:

niedokrwistość, błednicę, choroby skórne, nerwowe i kobiece, malaryę etc

Picie wody trwa przez cały rok. 7942

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Kąpiele Roncegno południowy Tyrol stacya kolei **Valsugana** oddalone o 1¼ godziny jazdy od Trientu. *Mineralne, błotne, parowe kąpiele, zupełne leczenie zimną wodą, elektroterapia, masaż, gimnastyka.* 535 m. nad poziom morza. Osłonięte od wiatru, wspaniałe położenie, ożywcze, zupełnie wolne od pyłu, suche powietrze, umiarkowana temperatura 18—22°. **Dom zdrojowy** pierwszorzędny z dużym parkiem, prześlicznym widokiem na Dolomity. 200 gościnnych pokoi, sale jadalne i czytelnie, salon kuracyjny. Wszędzie elektryczne oświetlenie. Muzyka kąpielowa, Lawa-Tennis, cieniste promenady, urozmaicone wycieczki. Sezon trwa od maja do października. Prospekty i wiadomości przez **Dyrekcyę kąpielową** w Roncegno.

IWONICZ 7973

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY

położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 mtr. n. p. m.) poleca znane ze swej skuteczności szczawy słonojodowe, kąpiele jodowe, borowinowe, zimne i rabiegi hydropatyczne, oraz zakład gimnastyki leczniczej.

Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracye, tanie wiktuały, zdrowe czyste powietrze i wyborna woda źródlana do picia.

Na sezon 1896 r. przybywa 1 dom mieszkalny o 44 pokojach.

Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łazienek kl. I; rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono znowu wielką ilość nowych mebli i t. p.

Lekarzem zdrojowym jest dr. Kl. Dębicki (Lwów, Piekarska).

Sezon trwa od 20 maja do końca września.

W czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy zdrojowej — przed 20 czerwca i po 20 sierpnia są ceny mieszkań znacznie zniżone.

Bezpośrednie połączenia kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacyi Iwonicz — poczta i telegraf w samym Zakładzie.

Broszury z szczegółowym opisem, podaniem wskazówek leczniczych i cennikiem rozsyła opłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia

Dyrekcya Zakładu zdroj.-kąpielowego.

Erste k. k. privilegirte EISENMÖBEL-FABRIK

Proszę zamawiać do mebli żelaznych i do mebli mosiężnych

c. k. uprz. materace sprężynowe z laczej stali (dawnie najlepsza pościel) ilust. cenniki Nr. 1, tudzież

szpitalne i operacyjne meble z żelaza ilustrowane specyalne kat. log wysyła się bezpłatnie.

Aug. Kitschelt's Erben Wien, I. Kärntnerstrasse 42

c. k. dostawcy nadworni. (między Augustinerstr. i Maysedergasse)

Skład we Lwowie w handlu pp. Gebhardta i Christianusa.

Najlepsza marka

Continental-Pneumatic

Austryacko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne

fabryki wyrobów gumowych.

Sporządzamy przytem następujące wyroby gumowe:

wszelkie techniczne, chirurgiczne i sportowe przybory, kalosze, szory, płaszcze, balony, ceraty do łóżek, przyrządy do golenia i sprzączki.

Anaterynowa woda do ust

Dr. J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty, jest **od 50 lat uznanym najlepszym środkiem do pielęgnowania ust i zębów.** Flaszka po 50 ct, złr. 1·— i 1·40, jakoteż proszek do zębów po 63 ct, Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 70 ct., w paczkach po 35 ct. Plomba do zębów po złr. 1·—. Mydło ziołowe po 3 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach, jakoteż **w głównym składzie: Wien, VIII. Langegasse 45.** 7839

Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć **bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe**, niechaj kupuje

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

c. k. uprzyw. fabryka założona w roku 1832 we Wiedniu.

Skład główny: **Wien, I., Schulerstrasse 21.**

Wszędzie do nabycia.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy baczenie uważać na moje nazwisko 6334

St. Fernolendt.

C. k. dostawca dworów patent i przywilej

EXSICCATOR

6 medali, 2 dyplomy i herb.

Usuwa wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp.

Broszury ilustrowane wysyłam franco. **Agentów poszukuję.** Adres dla pism i telegramów: **Exsiccator, Wien.**

Ostrzeżenie. Przy nabywaniu należy uważać na „Exsiccatora" herb państwa, bo w Galicyi sprzedają różne smarowidła bezwartościowe zamiast **Exsiccatora.**

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw ASTMIE i KATAROM

W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Za najlepsze uznane: **Gładkie i pierścieniowe walce** *do ziemi wykonane* z blachy **cby stalowej. 1, 2, 3 i 4-skibowe pługi Brony do łąk** *w przekątni działające i złożone z pojedynczych ramion.* **Siewniki „Austrya."** *Prasy do konserwowania zielonej paszy patentu Blunta* **Suszarnie** *dla owoców i jarzyn.* **Prasy** *do wszelkich celów jak również dla wina, owoców i t. p.* **Siewniki** azerokerzutne **„Aberdeen". Hydronetki** do winogron.

MŁOCARNIE

ręczne, parowe i dla kieratów.

Kieraty dla 1—6 koni.

Najnowsze młynki *do czyszczenia zboża.*

Tryjery. Wyłuskiwacze do ziarn kukurudzy. Prasy do słomy i siana *ręczne, stałe i przewozowe.*

Wykonują i dostarczają

PH. MAYFARTH & C. Wiedeń II, Taborstrase 75

c. k. wył. uprz. fabryka maszyn rolniczych, lejarnia żelaza i kuźnia parowa, odszczególnion przeszło 370 złotymi, srebrnymi i bronzowymi medalami na wszystkich większych wystawach

Rok założenia 1672. **650 robotników.**

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. Dla Lwowa i okolicy poszukujemy rutynowanego zastępcy. 7867

MASY

do podłóg

francuskie i woskowe,

Lakiery bursztynowe

poleca bardzo tanio

W. CZOPP

Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.

Firma założona w r. 1863.

PANIOM

naszego kraju nadała natu a piękną, lecz bardzo delikatną płeć, gdyż rzeczywiście nadmierne zmiany pogody, **ostre zimno** lub **za gorące promienie słoneczne** powodują opalenie słoneczne, pękanie skóry, **plamy z mrozu** i gorąca a nawet piegi. Celem usunięcia tych niedogodności polecamy dla codziennej toalety **krem A. Rixa** niezrównany i krem lśniący, znany i ceniony więcej niż od 50 lat.

Puder Pompadour i mydło Rixa uzupełniają higieniczny skutek pasty Pompadour. Te przetwory po **1 złr. 50 ct.** są do nabycia w większych aptekach lub u firmy: **A. RIX, General-Vertrieb, Wien, II. Praterstrasse** Rix-Hof. Dokładnie uważać, gdyż są liczne naśladowania. 7775

7694

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

Detail: **w Wiedniu Kärntnerstrasse 22,** En-gros: **III/2, Erdbergerlände 2.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow. zł. 3·—

½ „ „ „ „ **1·50**

1 słoik pomady orzechowej „ 2·—

½ „ „ „ „ **1·—**

1 flakon olejku orzechowego „ 2·—

½ „ „ „ „ **1·—**

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**

Pończochy, Rękawiczki, Weloniki, Gorsety poleca **MIKOŁAJ LUDWIG**

Lwów, ulica Halicka l. 14.

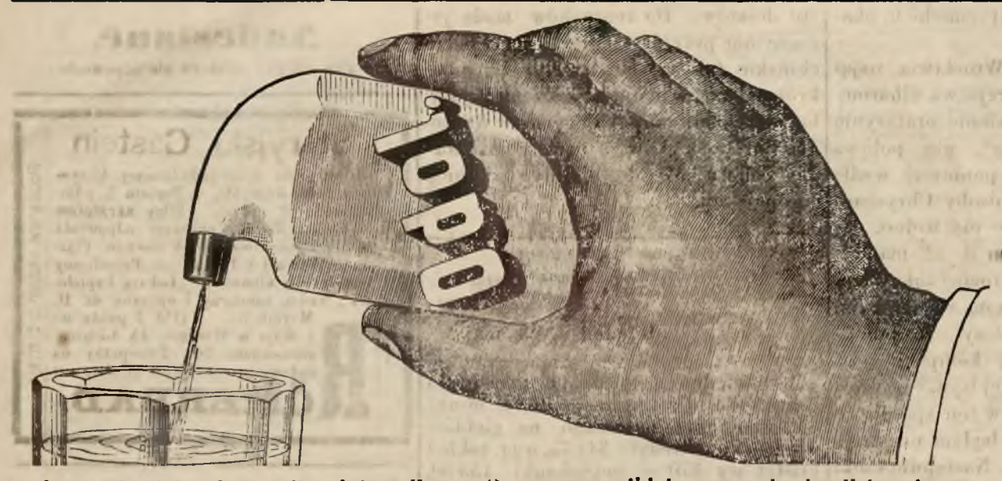

bez najmniejszej wątpliwości najlepszy*) ze wszystkich znanych środków do czyszczenia ust i zębów.

*) Wyciągi z naukowych sprawozdań wybitnych bakteryologów, chemików i lekarzy, **dowodzące** powyższego twierdzenia w całej osnowie, rozsyłamy chętnie i darmo każdemu, kto się tem interesuje.

Cena 1/1 butelki (oryginalny flakon strzykawkowy) starczący na oględne używanie przez kilka miesięcy, 1 złr., 1/2 flaszki 60 ct. do nabycia w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Fabryka Odolu, Bodenbach (Czechy).

Patentowane W Austro-Węgrzech **Piersiowe krawatki** Niemczech, Francyi i Anglii.

nadzwyczaj praktyczne i piękne.

Do nabycia w najbardziej renomowanych składach płócien i męskich towarów modnych w kraju i za granicą.

Przy zakupnie tychże proszę uważać na naszą prawnie zarejestrowaną

markę MAISON DU LION z lwem.

M. JOSS & LÖWENSTEIN

Fabryka bielizny, Praga VII. 7739

Sprzedażą pojedyńczą nie zajmujemy się.

Na sezon kąpielowy

poleca 7977

Sól do kąpieli i zażywania.
Francensbadzką borowinową.
Karlsbadzką, Morszyńską.
Marienbadzką, Iwonicką.
Rymanowską, kamienną i morską.

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

uroczystości

lub jako pamiątka po zmarłych

7836 Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości

z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., Praterstrasse 61.

Wzbudza senzacyę

zadziwiający skutek

A. RIXA

Oryginalnej

Pasty Pompadour

Zadziwiający skutek na popękaną, ostrą i i opierzchniętą skórę, świerzbienie i czerwoność. Skóra staje się olśniewająco białą i nienagannie czystą, miękką jak aksamit i młodzieńczo świeżą. Wszystkie panie i panowie używający codziennie Pasty Pompadour robią furorę swą nadzwyczajnie piękną cerą. Piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki, trądziki, każda nieczystość skóry na twarzy lub rękach, znika pod gwarancyą do dni czternastu, w razie nieosiągnięcia skutków zwraca się pieniądze, należy się przekonać używaniem tego środka. Należyta pielęgnacya skóry nie jest próżnością lecz przykazaniem przyzwoitości. **Cena słoika 1 zł. 50 ct. tudzież mleko Pompadour dobrze przylegające, sławne w świecie do używania zamiast pudru 1 zł. 50 ct. Mydło Pompadour na szorstkie ręce, karton zawierający 3 sztuki 90 ct. Poudre Pompadour 1 zł. 25 ct.**

Główny skład preperatów Dr Rixa: **Wilhelmine Rix Dr. Witwe Söhne Wien II., Praterstrasse 16**, I. Stock, Rix-Hof i u aptekarzy.

Dr. Rosy Balsam

żołądkowy

z apteki

B. FRAGNERA W PRADZE

jest od lat 30 powszechnie znanym **środkiem domowym.** Służy do pobudzenia apetytu i dobrego trawienia, działając łagodnie przeczyszczająco.

Przestroga.

Wszystkie części opakowania zaopatrzone są urzędownie dozwoloną markę ochronną.

Główny skład:

Apteka B. Fragnera

„pod Czarnym orłem"

Praga, Kleinseite, róg Spornergasse.

Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

Wysyłka pocztowa codzienna.

Składy w aptekach Austro-Węgierskiej monarchii. 7482

Został już otwarty

z dniem 1. maja 7967

MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO - JUBILERSKI

JULIANA DĄBROWSKIEGO

Lwów, Teatralna 7

Majątek ziemski

między Tarnowem a Rzeszowem przy szosie, 30 minut do stacyi; ogólnej przestrzeni 620 morgów, w tem ornej i łąk 450, lasu 150 m., reszta park, ogrody, stawy zarybione itp.; majątek wzorowo zagospodarowany, w najwyższej kulturze, inwentarze żywe i martwe znakomite — **zaraz do sprzedania.** — Bliższych szczegółów udziela jedynie Jan Podwin w Krakowie, ul. Loretańska l. 10, od godz. 3–5 popoł.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:

listy zastawne, priorytety, akcye i losy

po najprzystępniejszym kursie

zamieniamy: **ruble, marki, franki itp.** po kursie dziennym.

PROMESY do wszystkich ciągnień.

Ubezpieczenia losów

od straty przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną.

LOSY

na spłaty miesięczne jak najtaniej.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą nie doliczając **żadnej prowizyi.**

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG & KREYSER

Lwów, plac Halicki 1.

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austro-Węgrzech.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.

Najlepsze regulatory z lanego żelaza

z płaszczami z blachy i patantowanem szamotowaniem, wykonane pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali, kasarń, kościołów, klasztorów itd. itd.

Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.

Odznaczone pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach. Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrwałość, najzupełniejsze zużytkowanie materyału palnego, znakomita regulacya w spalaniu. 7970

KUCHNIE przenośne z emaliowanemi niełamiącemi się taflami.

Opalanie centralne, susznie, piece piekarskie.

Wzory i prospekta gratis i franco.

Skład we Lwowie **u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.**

LUBIEŃ ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca.

Pora zdrojowo-kąpielowa od 20. maja do 20. września.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg **nowości** w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, **takież** posadzki; kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Oddział wodoleczniczy. Najnowsze przyrządy do natrysków. Łaźnia parowa. **Kąpiele rzeczne nowo zbudowane.** Przyrządy rozpylające do leczenia chorób nosa, gardła i płuc. Masor, maserka i służba kąpielowa, fachowo uzdolnieni. Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św. **Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym dozorem lekarza.** Mleczarnia nowo urządzona. Cukiernia, sklepy. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Sala balowa i koncertowa. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblioteka. Mieszkania zupełnie urządzone. Gry, zabawy i gimnastyka dla dzieci. Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres uzdrowienia **po operacyach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie **kiły,** zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.402·52 ałunu). Przewłoczne **zatrucia metaliczne. Nerastenia.** — Dla niezamożnych ulgi najdalej idące.

Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd.

Adolf br. Brunicki właściciel zdrojowiska. *Karol Bratkowski* zarządca. *Dr. Paweł Radecki* lekarz zdrojowy.

Marjówka

Marjówka ZAKŁAD WODOLECZNICZY obok Lwowa, p. Lwów.

w urocze, od wiatrów ochronionej okolicy, otoczony lasami w znacznej części szpilkowemi wielki Komfort, komplet ne urządzenie działu hydropatycznego, nowe ważne urządzenia i zaprowadzenia **dwukomorowe elektryczne kąpiele systemu profesora Gärtnera, Lignumsulfid-inhalacye. Gimnastyka** i t. d. **Znakomita kuchnia w własnym zarządzie. Skromne ceny.** Stała i tania komunikacya. Lekarz kierujący **Dr. Józef Lipoa** (w zimie praktykujący w Meranie), były asystent powsz. Polikliniki w Wiedniu, uczeń profesora Dra W. Winternitza, długoletni kierownik nierwszorzędnych zakładów wodoleczniczych.

Bliższych informacyj udziela **Zarząd Marjówki** poczta Lwów. Telefon Nr. 84. ***Uwaga:*** Stawy spuszczone, łąki osuszone.

Marjówka

BERLIN Französische Str. 21 Ecke Friedrichstr.

„Eremitage"

Polska restauracya

pierwszorzędna.

W parterze: Prawdziwe piwo.

I. piętro:

Wina, Restauracya i osobne pokoje.

7941 ***M. Koller.***

Pierwsza c. k. austr.węgier. wył. uprz. fabryka 7902

Farb facyatowych

p. f. KAROL KRONSTEINER

Wien, III, Hauptstrasse Nr. 120, we własnym domu.

Odznaczona złotemi medalami. Do tawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, **kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** bardzo wielu Towarzystw budowlanych, **przedsiębiorców budowlanych i budowniczych,** tudzież właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo po 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej **Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.**

POD „PIECZĘCIĄ"

ZAKŁAD I PRACOWNIA RYTOWNICZA

ALEKSANDRA SCHINDLERA

wykonawcy dla c. k. kolei państwowej

Lwów, ulica Sykstuska l. 15.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W LWOWIE 1894.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA 1894

Wykonuje najstaranniej i po bardzo niskich cenach: **szpilki do krawatów z monogramami; monogramy** na wachlarzach, porcelanach, portmonetkach itd. **Rytownnie herbów, Monogramów, liter i Emblemów** na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu i kości słoniowej. — Pierwsza pracownia dla Galicyi z Wielkiem Księtwem Krakowskiem **na drogich kamieniach, Herbów, Monogramów i Liter.** Metalowe pieczątki do laku i farby dla urzędów gmin, parafij, szkół, kancelaryj adwokackich i notaryalnych, bibliotek i innych. — Własna pracownia pieczęci kauczukowych (stampilij) dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarów i korporacyj. — **Szyldy grawirowane i odlewane.** — Maszynki do suchego wypukłego druku herbów, monogramów, liter i całych słów. — Cęgi do opłatków, medale wystawowe, pamiątkowe i medaliki religijne podług rysunków, fotografii lub sztychów. 7903

Zakład reklamowany za wykonania artystyczne w dziennikach miejscowych i zamiejscowych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia najrychlej za zaliczką.

„Grand Hotel National", Wiedeń

Taborstrasse.

Pierwszorzędny, jedyny duży hotel wiedeński, w którym się nie liczy serwisu i światła. 200 pokoi w cenie 1 zł. i wyżej. Kąpiele, telegraf i telefon na miejscu. Dworce kolejowe i stacya żeglugi parowej w pobliżu. Ceny umiarkowane. Ugoda osobna przy dłuższym pobycie. On parle toutes les langues modernes.

A. Harhammer, *dyrektor.* 7992 F. M. Mayer, *proprietaire.*

Za nadzwyczajne zasługi premiowana:

w Paryżu, w St. Gallen, w Ołomuńcu, w Wenecyi, w Wiedniu — C. k. wyłączna uprzywilejowana — w Brukseli, w St. Gilles, w Aussig, w Bernie, w Wiedniu

Najwyższe odznaczenie „krzyż honoro ry" w Brukseli i Wenecyi.

ZYGMUNT FLUSS

we Lwowie, Wiedniu, Bernie, Pradze, Budapeszcie i Krakowie

Nagrodzona złotemi medalami

najpierwsza, największa dotąd, morawsko-śląska sztuczna

farbiarnia parowa, apretura i pralnia chemiczna (Nettoyage français.)

(*Maszyny parowe, elektryczne oświetlenie.*)

Męska, damska i dziecinna garderoba pruta lub cała

jako też

uniformy pokrycia na meble, dywany, flanki, prawdziwe koronki i t. d.

poleca się P. T. Publiczności do wykonania wszystkich w ten zakres wchodzących robót. **Działalność nieprześcigniona przy tanich cenach.**

Fabryka i biuro: **Berno, Zeile 38, Telefon 576 i 213.**

Własna filia fabryki dla

Lwowa tylko ulica Sykstuska liczba 26.

Filia fabryki w **Krakowie tylko ul. Świętokrzyska 7.**

Specyalność! Farbowanie sukień jedwabnych i strusich piór á la Paris.

Miejsca zamówień we wszystkich większych miastach. Zamówienia z prowincyi załatwia się natychmiast. 7924

M. KORKES

Skład maszyn rolniczych, artykułów techn., sikawek i kas ogniotrwałych

Lwów, ul. Grodecka l. 10

poleca przy nadchodzącym sezonie **patent. brony przewozowe, pługi Rayola, siewniki Drill** regulujące się na równinach i glebach górzystych, walce pierścieniowe, **oryg. Schloera** itp., i uprasza do zwiedzenia swoich magazynów obficie zaopatrzonych

(Świadectwo.) Pan M. Korkes, Lwów. Na żądanie p. uwiadamiamy, że dostarczony nam **8-konny garnitur parowy wraz z elewatorem,** odpowiada swoim zadaniom i bardzo z działania tych maszyn zadowoleni jesteśmy. Także potrzeba opalowiska lokomobili jest stosunkowo bardzo mała, dlatego pańską firmę każdemu jak najsumienniej polecić możemy. Lwów, 7/3 1896. Z poważaniem

774[illegible] *Józef Noa Löwenhers. Adolf Blumenfeld. Józef Słomnicki.*

Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem 7869

Alkaliczno-słone źródło (13 term. od 25° do 36° Cels.)

Kuracya przez cały rok. Początek sezonu letniego w dniu 1. maja.

W ubiegłym roku było kuracyuszów 23.449 osób. Kąpiele tej przepysznie położonej miejscowości są urządzone z wielkim komfortem, elegancyą i wygodą. Dla wygody publiczności urządzono nowy **kurhaus z salami koncertowemi, czytelnią,** sala do konwersacyi i zabaw. Telefon państwowy. **Restauracya.** Nowa sala **do picia wód,** wspaniały **teatr letni,** pyszny park, najrozmaitsze urządzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości pierwszorzędnych **światowych miejsc kuracyjnych.** Orkiestra zakładu pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Komzàka. Baden zaopatrzony jest w najlepszą wodę źródlaną z wodociągów wiedeńskich. Przeważnie oświetlenie elektryczne. Kościół katolicki, ewangelicki i bożnica. Wyjaśnień udziela na żądanie darmo **komisya kuracyjna.**

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu

CUKIERNIA we Lwowie w śródmieściu do sprzedania. Zgłoszenia: D. A. M. poste restante główna poczta.

EKONOM w sile wieku, bardzo dobrze polecony przez znanych gospodarzy większych posiadłości, w których gospodarował, pragnie zmienić posadę na ordynaryę zaraz lub od 24. czerwca br., pod: L. T. Suszczyn. 394

STORY samoczynne (automatyczne) poleca tanio fabryka żaluzyj i storów, Jabłonowskich 9, Lwów. Wielki z automatem do storów w każdych szerokościach. Dla odsprzedających po cenach fabrycznych.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. **Łapszyn — Brzeżany.**

RZĄDCA DÓBR teoretycznie wykształcony rolnik, z 22-letnią praktyką, zdolny zastąpić uczciwie właściciela w zupełności, obecnie sam usługi wymówił, poleca się od 1. lipca 1896. Na żądanie może wcześniej służyć. W. Chyćko, Sądowa Wiśnia 307

WYSŁUŻENI WOJSKOWI, kaprale, podoficerowie wojskowi, mogą otrzymać łatwą posadę w podróży od 10 do 20 złr. dziennego zarobku. Dokładne zgłoszenia do firmy Fuhrmann, Cassel i. Hess n 10.

KRAWATY w najmodniejsz. fasonach w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca

Jan Chlebownik

ul Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

Adolf Silberstein

Optyk i Mechanik

we Lwowie 385

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej.

Główny skład dla Galicyi z pierwszorzędnych fabryk przyrządów optycznych, mechanicznych, fizykalnych, matematycznych.

Urządzenie dzwonków elektrycznych i telefonicznych w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie naprawy mechaniczne i optyczne uskutecznia się w najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd dóbr Hryniowce, p. Tłumacz, ma na sprzedaż bardzo dobre

Wina francuskie, koniaki i likiery

pochodzące od firmy A. Brau ens & Co. w Bordeaux. Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Podhorce p. Stryj. 8019

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ul. Kopernika l. 2

Skład przedmiotów treści religijnej.

Pamiątka pierwszej komunii św.

Obrazki

w różnych gatunkach ze stosowną modlitwą.

Książeczki do nabożeństwa

od 20 ct. do 2 złr.

Przygotowanie do spowiedzi i komunii ś.

oprawne 12 ct. 8016

Medaliki, różańce, krzyżyki itp

Ceny niskie.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Antoni Gudiens

handel płócien i bielizny

Lwów, plac Maryacki l. 4

hotel Europejski 7864

poleca najtaniej

Perkale, Lewantyny, Zefiry, Piki, Satyny, Batysty, Oxfordy na suknie w najnowszych kolorach.

Płócienka na suknie damskie

i na dziecinne ubranka

oraz

Bieliznę stołową, Pończochy i Skarpetki.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weine** WIEDEŃ I., Salzthorgasse

---

Wiktor Berger, Lwów,

Akademicka 8.

Rowery angielskie i fabryk krajowych. Fachowy wartat reparacyjny.

Cenniki rewerów i przyborów gratis.

Wspaniałe

goździki z Klattau

odznaczone najwyższemi nagrodami w Bernie, Brukseli, Görlitz, Kuttenbergu, Königgrätzu, Lyonie, Pilznie, Pradze, Cieplicach i we Wiedniu. Polecam moje duże w tym roku bogato rozkrzewione (pewne) kwitnące zapasy a mianowicie: 12 gatunków zł. 3·50, 25 gatunków zł. 5·50, 50 gatunków zł. 10, 100 gatunków zł. 19. Pełne bogato kwitnące goździki ogrodowe: 12 gatunków zł. 1·25, 25 gat. zł. 2·50, 50 gat. zł. 4·50, 100 gat. zł. 8. Róże wysokopienne: 12 gat. zł. 5·50, 25 gat. zł. 11, 50 gat. zł. 21, 100 gat. zł. 40; niskopienne: 12 gat. zł. 4, 25 gat. zł. 7·75, 50 gat. zł. 15, 100 gat zł. 28. Róże moje są jedynie w najlepszych gatunkach, prawie zawsze kwitnące. Katalogi na żądanie gratis i franco.

Josef Walter 7831

Special Nelkenzüchter, Klattau (Böhmen).

KUFRY TORBY z urządzeniem i bez, **PLAIDY, DERKI** powozowe i podróżne, otrzymał w wielkim wyborze

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

KUCHENKI naftowe nie tymiące (pod gwarancyą) po złr. 1·80, 2.75, 3·75, 5·—, 6·0 i 8·. Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po złr 3·50 i 4 — poleca Piotr Obrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

JAREMCZE NAD PRUTEM miejsce klimatyczne. Pomieszkania, restauracya w domu, od czerwca. Zakład hydropatyczny w miejscu. Adres: Inżynier Steingraber, Stanisławów 399

KTO CHCE BYĆ ZDROWYM. Proszę spróbować w restauracyi w Hotelu Warszawskim smaczne i zdrowe potrawy, czyste, na maśle robione. Przyjmuje się także abonentów miesięcznych po bardzo umiarkowanej cenie. Kawa dobra z bułką 8 ct., herbata z rumem 6 ct. Nabiał wszelkiego rodzaju, podług prawdziwej mleczarni Warszawskiej po najniższych cenach. Trunki wszelkiego rodzaju. 358

DO SPRZEDANIA najpiękniejszy i najlepszy **majątek** w powiecie stanisławowskim nad Dniestrem, przy gościńcu krajowym, 3 kilometry od kolei, obejmujący roli nader urodzajnej namułowej i czarnoziemi nadającej się szczególnie pod uprawę buraków cukrowych dla fabryki Tłumackiej morgów 525; parku, ogrodów 10, łąk 115, pastwisk 214, lasu liściastego i gębnego 400, czyli razem 1284 morgów; dwór o 14 ubikacyach, budynki gospodarcze, młyn wodny w dobrym stanie. Suchych dochodów i kamieniołomu 1600 złr. Dług Towarzystwa 80.000 złr., można dobrać jeszcze 23.000 złr. Cena 225.000 złr. z racyonalnościami i zupełnymi zasiewami, bogatym żywym i martwym inwentarzem. Bliższych wiadomości udzieli właściciel Temerowicz, poczta Halicz. 389

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

PARASOLE

angielskie Paragon od zł. 1·10

LASKI najmodniejsze od 50 ct

Szelki francuskie od 1 zł.

polecają

GÓRSKI i SZYDŁOWSKI

Lwów plac Maryacki (róg Hetmańsk.)

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej

wyłączny skład w handlu

St. Markiewicza we Lwowie.

Adwokat Nadworny i Sądowy

Dr. Herman Engländer

przeniósł swoje biuro do śródmieścia **Wiednia**, I, Fleischmarkt 8. (Koresponduje także po polsku.)

Najlepsze

kwargle ołomunieckie

po złr. 1·90 franco do każdej stacyi pocztowej w skrzyneczkach wysyła firma **Leopold Graul w Bisenz (Morawa).** Przy większych zamówieniach Nr. 4 po 52 ct. za kilo, Nr. 5 po 70 ct. loco Bisenz. Ogórki kwaszone po 80 ct. kilo, ponad 6 kilo w beczułkach. 8022

Tereny naftowe

otwarte (niedziewicze) w Galicyi

kupi konsorcyum angielskie. Wyczerpujące opisy terenów co do ich położenia, rozległości, ilości wykopanych studni i ich wydajności, poparte planami sytuacyjnymi i bilansami wykazującymi wiarogodnie rentowność przedsiębiorstwa, przyjmuje **kancelarya adwokata Dr. Włodzimierza Krosińskiego we Lwowie ulica Jagiellońska l. 14** parter. 8012

Pościel własnego wyrobu, Kołdry szyte po złr 3·50, 4·—, 5·50, 6·50, do złr. 14·—, **Materace** włosienne po złr. 12·50, 14, 16, 18, w każdej cenie do zł. 30, poleca

Józef Schuster, Lwów, Kopernika 7.

Można nabywać przez każdą księgarnię wysyłą w 32 nakładzie broszurę radcy Dr. med. Müllera

O rozdrażnieniu systemu nerwowego

Wolna wysyłka po 60 ct. w markach pocztowych. 7563

Curt Röber, Braunschweig.

Monopol

Herbata

z Rączką

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach, albo wprost z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. We Lwowie w handlu Władysława Bażanta, ulica Halicka. 7303

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.